Był wielki strach, że koronawirus zdemoluje rynek pracy. Na szczęście walec pandemii okazał się dużo lżejszy niż prognozowali eksperci. \5

CZWARTEK |03|09|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska" 107 155 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 923 NR 202 (20 322)

Fot. pixabay

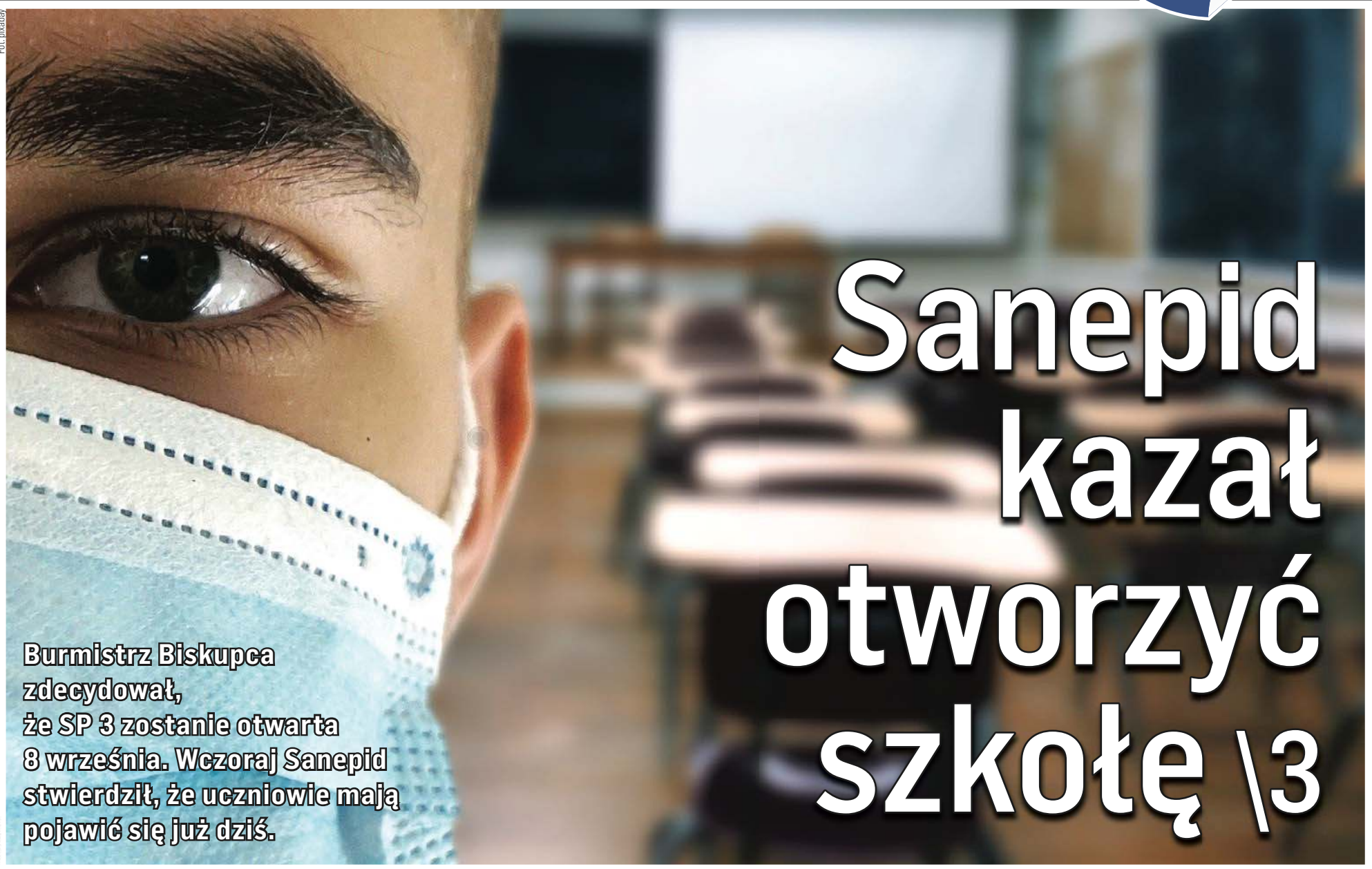

Sanepid kazał otworzyć szkołę \3

Burmistrz Biskupca zdecydował, że SP 3 zostanie otwarta 8 września. Wczoraj Sanepid stwierdził, że uczniowie mają pojawić się już dziś.

KONFISKATA PRZED WYROKIEM? \2

TO BYŁY RODZINNE WAKACJE \8

ZE STROPU WYŁONIŁ SIĘ ANIOŁ \9

MINĄŁ SEZON, A WYCIĄGU NIE MA \10

AZS OLSZTYN MA JUŻ 70 LAT! \20

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE \24

ISSN 0137-9127

36

9 770137 912040

eprasa.pl 687a969615

JACHT „I LOVE POLAND", KTÓRY MIAŁ PROMOWAĆ POLSKĘ, KUPIONY PRZEZ POLSKĄ FUNDACJĘ NARODOWĄ ZA 900 TYS. EURO, JEST USZKODZONY I JEST REMONTOWANY W PORTUGALII — PODAJE RMF FM.

RZĄD ZABIERZE, OBYWATEL SIĘ TŁUMACZY

PRAWO Wraca temat prewencyjnej konfiskaty majątku. Sejm ma się tym zająć po wakacjach, a posłowie wracają w drugiej połowie września. Jeśli projekt przejdzie w niezmienionej formie, będzie to kolejne kontrowersyjne działanie organów ścigania.

Kampania wyborcza za nami, więc resort sprawiedliwości uznał, że to dobry czas na powrót do tematu prewencyjnej konfiskaty majątku podejrzanych i osób z nimi związanych. Przed wyborami z apelem do Ministerstwa Sprawiedliwości zwróciła się Rada Przedsiębiorczości. Prosiła o odstąpienie od prac nad przepisami.

PREWENCYJNA KONFISKATA MAJĄTKU WZBUDZA BOWIEM WIELE KONTROWERSJI I NIEPRZYCHYLNYCH OPINII ŚRODOWISKA PRAWNICZEGO. A WSZYSTKO DLATEGO, ŻE W PRAKTYCE NOWE PRAWO OZNACZA MOŻLIWOŚĆ ZAJĘCIA MAJĄTKU PODEJRZANEGO BEZ WYROKU SĄDU.

I to na obywatelu będzie ciążyć obowiązek udowodnienia swojej niewinności. Rada Przedsiębiorczości nazwała to w swoim apelu „wprowadzeniem domniemania winy". Pod apelem w tej sprawie (już w maju) podpisali się przedstawiciele m.in.: Krajowej Izby Gospodarczej, Konfederacji Lewiatan, Polskiej Rady Biznesu, czy Związku Banków Polskich. Podnosi się też kwestię sprzeczności z art. 46 Konstytucji RP, którego treść wskazuje jasno, że: „Przepadek rzeczy może nastąpić tylko w przypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu".

Janusz Cichoń, poseł KO

Wojciech Kossakowski, poseł PiS

Michał Wypij, poseł Porozumienia

Zbigniew Ziejewski, poseł PSL

W KODEKSIE KARNYM ISTNIEJE JUŻ RÓWNIEŻ TZW. KONFISKATA ROSZSZERZONA, KTÓRA POZWALA SKARBOWI PAŃSTWA NA ODEBRANIE MAJĄTKU SKAZANEMU ZA PRZESTĘPSTWA KARĄ POWYŻEJ 5 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI, JEŚLI NIE DOWIEDZIE, ŻE ZDOBYŁ MAJĄTEK UCZCIWIE.

Ale jest on odbierany dopiero po uznaniu winy. O powrocie do pomysłu wdrożenia konfiskaty prewencyjnej napisała „Gazeta Wyborcza". Na jej łamach pomysłu broni wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł, który twierdzi, że to sąd będzie decydował o ewentualnym zastosowaniu zajęcia mienia podejrzanego. Powiedział też, że celem zmian jest skuteczniejsza konfiskata w przypadkach, gdy przestępca ma majątek formalnie należący do podstawionych osób.

Po wejściu w życie pomysłu ministra Zbigniewa Ziobry państwo przejmie majątki (domy, pieniądze, biżuterię), które w ciągu ostatnich pięciu lat były w posiadaniu podejrzanego lub oskarżonego o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej. Nieważne będzie, kto jest właścicielem majątku.

MOGĄ GO WIĘC STRACIĆ OSOBY, WOBEC KTÓRYCH NIE TOCZY SIĘ ŻADNE POSTĘPOWANIE KARNE. CO WIĘCEJ — ORGANY ŚCIGANIA NIE BĘDĄ MUSIAŁY UDOWODNIĆ, ŻE MAJĄTEK POCHODZIŁ Z PRZESTĘPSTWA. W PROJEKCIE ZAPISANO WYRAŹNIE, ŻE TO SAM OBYWATEL MA UDOWODNIĆ, ŻE MAJĄTEK ZDOBYŁ W SPOSÓB LEGALNY (CO W ZASADZIE JEST ODEJŚCIEM OD PODSTAWOWYCH DOGMATÓW PRAWA KARNEGO).

W środowisku prawniczym mówi się, że w przypadku gdy zebranie dowodów, które pozwoliłyby na tymczasowy areszt, będzie niemożliwe — prokuratura zawnioskuje o konfiskatę prewencyjną.

Oprócz tych wszystkich wątpliwości istnieją inne kwestie. Co w przypadku zajęcia np. samochodu, który — jeśli udowodnimy, że powinien być zwrócony — straci na wartości? Jeszcze gorzej wygląda hipotetyczny przypadek konfiskaty maszyn używanych w codziennej pracy fabryki. Jeśli zostaną zatrzymane, to taka fabryka nie będzie mogła dalej działać — nawet jeśli okaże się, że zajęcia dokonano bezpodstawnie. Nie mówi się przecież o czyjejkolwiek odpowiedzialności za błędy. A jeśli fabryka kupi maszyny od kontrahenta, to przecież na nic zda się jakakolwiek weryfikacja przy zakupie, skoro za kilka lat nasz kontrahent może zostać oskarżony.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy posłów z regionu. Jak pisaliśmy — projekt ma wrócić do Sejmu po wakacjach. Nie wszyscy się z nim zapoznali.

— Pobieżnie znam ten projekt. Nie jest jeszcze ogólnodostępny. Gdy jesteśmy na zdalnym posiedzeniu, to nie wszystko do nas dociera na czas — stwierdził Wojciech Kossakowski, poseł PiS.

— Nie przeglądałem nawet tego projektu. Trudno mi się wypowiedzieć na temat czegoś, czego nie znam — zauważa Zbigniew Ziejewski, poseł PSL. — Przyznaję, że byłem zajęty spotkaniami dotyczącymi trasy S5. Przez ostatnie dni śledziłem trasę, byłem we Wrocławiu na spotkaniu we Wrocławiu z ministrem rolnictwa, więc nie miałem kiedy się z tym zapoznać.

— To znowu szeryf Ziobro, który walczy z przestępczością, ale po drodze może zrobić krzywdę wielu uczciwym ludziom — uważa Janusz Cichoń, poseł KO. — Zamysł jest taki, że jeśli ktoś kupił majątek produkcyjny, a jego poprzedni właściciele uczestniczyli wcześniej np. w jakiejś karuzeli VAT-owskiej, to można ten majątek przedsiębiorcy zabrać. Idea jest taka, że majątek, który należał do przestępcy w każdej chwili, nieważne w czyim jest dzisiaj posiadaniu, może być konfiskowany. Myślę, że lepiej z egzekucją powinny sobie radzić: prokuratura, kontrola skarbowa, która dziś co prawda nie istnieje, lub CBA, które też w sumie nie istnieje. Może się zdarzyć, że ktoś uczciwy zostanie pozbawiony swojego majątku. To jest po prostu taka wojenka Zbigniewa Ziobry pod publikę. Są to działania bardzo niebezpieczne.

— Dziś jeszcze nie znamy szczegółów projektu, jednoznaczne stanowisko będziemy mogli zająć po zapoznaniu się z ostateczną wersją. Wstępnie jednak podzielamy wątpliwości podnoszone przez środowisko przedsiębiorców — przyznaje Michał Wypij, poseł Porozumienia. I dodaje: — Dlatego Porozumienie nie może dziś zagwarantować, że poprze ten projekt.

Do tematu wrócimy.

PAWEŁ JASZCZANIN

KONFISKATA PREWENCYJNA MIENIA ISTNIEJE OD 1982 ROKU WE WŁOSZECH. TO POZWOLIŁO, ZDANIEM WŁOSKICH POLITYKÓW, ROZPRAWIĆ SIĘ Z MAFIĄ. OFICJALNIE JEJ SZEFOWIE NIC NIE MIELI, A WIĘC KONFISKATA OKAZAŁA SIĘ SKUTECZNYM NARZĘDZIEM DO WALKI Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ ZORGANIZOWANĄ. BYŁO TO UDERZENIE W MAJĄTKI MAFIJNE, NIEZALEŻNIE OD TEGO, KTO FAKTYCZNIE BYŁ ICH WŁAŚCICIELEM.

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk 89 539 75 02
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY Igor Hrywna
ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO Monika Nowakowska, Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 89 539 74 83
PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 89 539 76 65

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 5, tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77, reklama@gazetaolsztynska.pl
CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg, tel. 55 611 46 00, gazeta@dziennikelblaski.pl
REKLAMA W ELBLĄGU ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg, tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01, reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA GRUPA WM Sp. z o.o., ul. Tracka 5, 10-364 Olsztyn
PREZES Jarosław Tokarczyk

DRUK Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o., Olsztyn, ul. Tracka 7, tel. 89 539 74 21
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 687a969615

DO SZKOŁY W MASECZCE CZY BEZ?

EDUKACJA Uczniowie w Biskupcu mieli rozpocząć naukę za tydzień, ale dziś idą do szkoły. Sanepid cofnął zalecenia burmistrza, który przełożył naukę z powodu zakażenia. Koronawirus już paraliżuje edukację. Rodzice też swoje dorzucają. A gdzie rozsądek?

Od 1 września słowo „konstytucja" odmieniane jest przez wszystkie przypadki. Powołują się na nią rodzice uczniów — oficjalnie i w prywatnych rozmowach.

— Widok uczniów w maskach symbolicznie oddał mi obraz systemu, który zamyka dzieciom usta i podcina skrzydła — uważa Agata, która mówi, że jest nauczycielką, matką i byłą uczennicą. A Marzena z Morąga dodaje, że nie da się robić w trąbę i nie zgadza się na to, aby szkoła narzucała coś jej córce. Że to jest niezgodny z konstytucją zamach na jej wolność.

— A ja uważam, że lepiej zapobiegać niż leczyć — podkreśla Andrzej z Olsztyna. — Nikomu korona z głowy nie spadnie, jeśli dziecko będzie miało zmierzoną temperaturę i zdezynfekuje ręce. Nie możemy buntować się dla własnego „widzimisię", bo chodzi o zdrowie całej klasy i nauczyciela. Też mnie denerwują wszystkie obostrzenia, ale stosuję się do nich, bo nie widzę innego wyjścia.

Niektórym tupnięcie nogą przed szkołą wystarczy. Inni natomiast zamierzają składać oświadczenia do szkół i samorządów, w których odmawiają między innymi mierzenia dzieciom temperatury, dezynfekcji rąk i noszenia przez nie maseczek. Na forach internetowych rodzice wymieniają się treścią, jaka ma się w nim znaleźć: „moje dziecko nie jest osobą chorą ani podejrzaną o zachorowanie na chorobę COVID-19, a obowiązujące przepisy i wytyczne nie uprawniają do odmówienia przyjęcia do szkoły dziecka, którego rodzic nie zgadza się na pomiar temperatury". Dlatego dziecko, skoro ma obowiązek nauki, musi chodzić do szkoły. Ale nie na zasadach, jakie podaje minister edukacji, ale własnych. Bo wytyczne ministerstwa wprowadzone w szkołach są... nieobowiązkowe.

RZECZYWIŚCIE — MINISTER DARIUSZ PIONTKOWSKI PO KONSULTACJACH

Fot. pixabay.com

Jeśli nauczyciel uzna, że uczeń ma znamiona choroby, może wysłać go do pielęgniarki szkolnej, a ta może odesłać go do domu, jeśli przypuszczenia się potwierdzą

Z GŁÓWNYM INSPEKTOREM SANITARNYM ZDECYDOWAŁ, ŻE TO DYREKTORZY WE WŁASNYM ZAKRESIE MOGĄ WPROWADZAĆ RESTRYKCJE. ŻADNA USTAWA NIE DAJE IM JEDNAK KU TEMU PODSTAW.

O tym, jak trudno wydać decyzję, mówi przypadek szkoły w Biskupcu. Tam w jednej z podstawówek uczniowie mieli rozpocząć naukę o tydzień później. Tak zdecydował burmistrz Kamil Kozłowski po tym, jak u członka jednego z pracowników szkoły wykryto koronawirusa. Wczoraj okazało się, że uczniowie mają rozpocząć naukę już dzisiaj.

„W związku z negatywną decyzją sanepidu, naciskami i brakiem zrozumienia powagi sytuacji ze strony Kuratorium Oświaty w Olsztynie oraz w związku z brakiem jakiegokolwiek stanowiska Rady Rodziców SP3 w Biskupcu, dzieci decyzją dyrektora rozpoczną naukę w szkole 3 września — pisze w oświadczeniu burmistrz Kamil Kozłowski. — Zleciłem przebadanie wszystkich pracowników tej placówki oraz dezynfekcję całej szkoły. Wyniki powinny być najpóźniej w sobotę i to Państwu pozostawiam decyzję o terminie posłania dzieci do szkoły. Jeśli rodzic uważa, że mimo istniejących zagrożeń dziecko powinno uczęszczać do szkoły to może je przyprowadzić już jutro. Natomiast jeśli rodzic w trosce o zdrowie swoich dzieci uważa, że powinien dziecko przyprowadzić dopiero po otrzymaniu informacji o wynikach badań pracowników tej placówki to taka możliwość będzie 7 września. Dla mnie, jako organu prowadzącego szkołę, jest to bardzo trudna i skomplikowana sytuacja. dlatego jeszcze raz podkreślam, że wszelkie działania podjęte przez mnie są podyktowane troską o zdrowie dzieci, rodziców i całego personelu placówki oświatowej".

O rozmowę poprosiliśmy dyrektor szkoły, ale odmówiła komentarza. A co na to rodzice? Komentarze pod postem burmistrza na temat otwarcia szkoły są jednoznaczne: „koronawirus to ściema". Ale nie brakuje głosu rozsądku.

— Widzę, że wszyscy komentatorzy mają jedno zdanie. A gdyby tak rok szkolny rozpoczął się i niebawem wykryto by kolejne przypadki? Bo członek rodziny pracownika szkoły miał pozytywny test... — podkreśla Justyna z Biskupca. — Kogo byście winili za zakażenie? Niezależnie od tego czy ten wirus jest, czy go nie ma, postawcie się na miejscu władzy. Do kogo będziecie mieli pretensje, jeśli jednak zachorujecie, co? Do pana Edka z dyskontu, który mówił że wirusa nie ma i maseczki nosił nie będzie? Wszyscy tacy odważni dopóki coś się nie wydarzy.

WŁADZE MUSZĄ WZIĄĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA SWOJE BARKI. I UODPORNIĆ SIĘ NA HEJT. ALE TO DYREKTORZY PRZEDE WSZYSTKIM MUSZĄ STAWIĆ CZOŁA NOWEJ SYTUACJI. I ZDECYDOWAĆ: NOSIĆ MASECZKI, ZBAGATELIZOWAĆ OBOSTRZENIA, MIERZYĆ TEMPERATURĘ, NIE MIERZYĆ...

W olsztyńskiej „piątce" na przykład zrezygnowano z termometru na wejściu. Przy drzwiach stoi jedynie automat do dezynfekcji rąk.

— Zalecamy noszenie maseczek na przestrzeniach wspólnych, ale różnie z tym bywa. Nie każde dziecko zakłada. Ministerstwo jednak pozostawia dowolność w tej kwestii, więc nic nie możemy zrobić. Natomiast odeszliśmy od pomysłu mierzenia temperatury przy wejściu do szkoły, bo to budzi kontrowersje. Chcemy uniknąć kolejek. Zresztą zakażenie nie zawsze objawia się u dzieci gorączką — mówi Andrzej Tymecki, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Olsztynie. — Temperaturę będziemy mierzyć tylko w przypadkach, które wzbudzą nasze podejrzenie. Zrobimy to jeżeli dziecko zgłosi, że źle się czuje albo nauczyciel zauważy objawy infekcji.

A jakie zdanie w sprawie obostrzeń w szkole ma olsztyńskich ratusz?

— W Olsztynie rekomendujemy noszenie maseczek i dezynfekowanie rąk. Zgodnie z wytycznymi sanepidu i ministerialnymi, takie środki ostrożności mogą zminimalizować ryzyko rozprzestrzeniania się koronawirusa — podkreśla Marta Bartoszewicz, rzeczniczka olsztyńskiego ratusza. — Zdajemy sobie sprawę, że możne to być uciążliwe. Dla wszystkich jest to sytuacja nowa i niestety niezbyt komfortowa, ale wszytko dzieje się w trosce o nasze wspólne zdrowie i bezpieczeństwo. Dlatego prosimy o cierpliwość i wyrozumiałość. Z kolei mierzenie temperatury w szkole nie jest nowością. Jeśli nauczyciel uzna, że dziecko ma znamiona choroby, może wysłać je do pielęgniarki szkolnej, a ta może odesłać je do domu, jeśli przypuszczenia się potwierdzą. Ponadto, zgodnie z wytycznymi GIS-u, dyrektor szkoły ma prawo nie przyjąć do swojej placówki dziecka, którego stan zdrowia może zagrażać innym. Prosimy rodziców i dzieci o współpracę, czytanie komunikatów na stronach szkół i przedszkoli i stosowanie się do zaleceń. Mamy nadzieję, że takie środki ostrożności sprawią, że jak najdłużej nasze miasto pozostanie w tzw. strefie zielonej.

ADA ROMANOWSKA

OBJAWY ZAKAŻENIA KORONAWIRUSEM U DZIECI RÓŻNIĄ SIĘ OD OBJAWÓW, KTÓRE OBSERWUJEMY U DOROSŁYCH. U NICH WYSYPKI SKÓRNE MOGĄ BYĆ DOŚĆ POWSZECHNĄ CECHĄ COVID19. POJAWIAJĄ SIĘ SIĘ PRZED INNYMI OBJAWAMI LUB PO NICH. INNE OBJAWY TO GORĄCZKA, UTRATA APETYTU I INFEKCJA GÓRNYCH DRÓG ODDECHOWYCH.

O sytuacji w szkołach w regionie piszemy na str. 4

eprasa.pl 687a969615

NO I ZACZĘŁO SIĘ DOCIERANIE...

NAUKA Nauka w szkołach ruszyła i nic nie jest w stanie tego zatrzymać. Wciąż jest wiele niedomówień, z którymi borykają się rodzice, nauczyciele i uczniowie. Dyrekcje szkół robią wszystko, żeby zminimalizować stres związany z pandemią.

ELBLĄG

Słyszałam, że młodsi uczniowie do toalety będą chodzić całą klasą – dziwi się pani Joanna, mama dwójki dzieci w wieku szkolnym. — Będzie więc załatwianie się na żądanie. Choć w sytuacji „kryzysowej" dziecko podobno będzie mogło pójść do toalety samo. Klasa na piętrze, łazienka na dole. Pani kazała zabrać dzieciom do domu farby, bo nie będą z nich korzystały ze względów higienicznych. Wielu rzeczy nie wiem, na przykład, jak będzie funkcjonowała świetlica.

– Nie mam kontaktu ani z wychowawcą, ani z dyrekcją, a na stronach internetowych nie ma żadnych informacji. Nie wiem nawet, o której moje dziecko dziś kończy zajęcia i czy świetlica jest czynna – opowiada pani Anna, mama drugoklasisty. – Dodzwoniłam się do sekretariatu i okazało się, że wszelkie pytania mam wysyłać drogą mailową. Pani z sekretariatu przekaże je wychowawcy i ten albo odpowie, albo zadzwoni.

– Myślę, że tych absurdów będzie coraz więcej – mówi pani Ela, mama 10-letniej Kornelii. – U nas na przykład dzieci młodsze wchodzą jednym wejściem, starsze drugim. I gdzie tu jest sens, skoro w szkole, w szatni i tak będą się mijać?

Według Bogusława Milusza, dyrektora Szkoły Podstawowej nr 11 w Elblągu, takie sytuacje zdarzają się co roku. – Dezinformacja na początku roku szkolnego jest normą – zauważa nasz rozmówca. – Wrzesień zawsze jest miesiącem, kiedy wszystko się dociera, bez względu na to, czy jest pandemia, czy nie. My najbardziej obawiamy się sytuacji, w której rzeczywiście coś się wydarzy. Wtedy może pojawić się większy problem – dodaje.

– W mojej szkole rodzice dostali wstępne procedury jeszcze w sierpniu – informuje Katarzyna Wyżlic, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Elblągu. – Rodzice zgłaszali mi swoje spostrzeżenia, wszystko modyfikowaliśmy i wspólnie stworzyliśmy dokument zawierający nowe zasady. Myślę, że dzięki temu procedury zostały dobrze opracowane – przyznaje.

Fot. UM

W lidzbarskiej SP 3 we wtorek uroczyście i na dystans, wczoraj już w klasach

EŁK

W środę ełccy uczniowie rozpoczęli naukę. Wszystkie szkoły pracują bez przeszkód. W Ełku, w placówkach prowadzonych przez miasto naukę rozpoczęło 7 458 uczniów i przedszkolaków. Z kolei w przedszkolach, punktach przedszkolnych i żłobkach niepublicznych — 975 maluchów. Jak wcześniej informowaliśmy, kilku dyrektorów ełckich szkół 1 września przebywało na kwarantannie i pracowało zdalnie. Znane są już pierwsze wyniki badań na obecność koronawirusa. Jak na razie, wszystkie miały wynik ujemny, co oznacza, że dyrektorzy będą mogli powrócić do szkoły.

BARTOSZYCE

W środowy poranek lekcje planowo rozpoczęły się w pięciu bartoszyckich podstawówkach. — Żaden z dyrektorów szkół nie zgłosił problemów, więc wszystko odbywa się bez kłopotów. Gdyby wydarzyło się coś nadzwyczajnego, dyrektorzy z pewnością by o tym poinformowali — powiedział nam Zdzisław Żytko, dyrektor Zespołu Administracyjnego Oświaty w Bartoszycach.

Problem mieli za to rodzice uczniów z klas drugich i trzecich. Zajęcia świetlicowe w szkołach przewidziane są bowiem tylko dla pierwszoklasistów. Jedynie w Szkole Podstawowej nr 8 z Ukraińskim Językiem Nauczania zostały one zorganizowane również dla starszych dzieci, ale i tam wkrótce wystąpi ten problem. Szkoła bowiem ma jeszcze godziny świetlicowe z projektu, który przez epidemię nie został zakończony. Wystarczy ich na ok. siedem tygodni.

DZIAŁDOWO

Procedury i regulaminy wewnętrzne zostały opracowane przez dyrekcje i zaakceptowane przez organ prowadzący. W szkołach podstawowych każdy dyrektor musiał dostosować do swojej placówki odpowiednie godziny przychodzenia i wychodzenia dzieci. Klasy młodsze (I-III) rozpoczynają zajęcia o innej godzinie niż klasy starsze (IV-VIII). Ma to zminimalizować ewentualny kontakt uczniów. Klasy dostały wytyczne dotyczące wejść do szkoły. Szkoły są zabezpieczone w środki dezynfekcji i maseczki. Dyrektorzy szkół zapewniają, że kontrolują na bieżąco sytuację związaną z pandemią koronawirusa.

LIDZBARK WARMIŃSKI

Nasza szkoła nasza liczy 540 uczniów, mamy 24 oddziały. Wyznaczyliśmy dwa wejścia do budynku. Jedno dla uczniów klas I-III, a drugie IV-VIII. Ograniczyliśmy wejścia osób z zewnątrz — mówi Alicja Zalewska, dyrektor SP3 w Lidzbarku Warmińskim. Rodzice nie mają wstępu na teren szkoły. Oczywiście w sprawach naprawdę ważnych, mogą wejść, zachowując środki reżimu sanitarnego.

IŁAWA

Gdyby nie maseczki na twarzach, nikt by wczoraj nie pomyślał, że ostatnie pół roku uczniowie spędzili poza szkołą. W Iławie jedynie w jednym z prywatnych przedszkoli utworzyła się wczoraj niewielka kolejka związana z mierzeniem temperatury. W podstawówkach, nawet w młodszych klasach, dzieci zostały już wcześniej poinformowane, którymi wejściami mają się dostać do szkoły, żeby jak najszybciej dotrzeć do swojej sali. W SP3 wprawdzie pojawił się niewielki „korek" w szatni u pierwszaków, ale szybko został rozładowany. W szkołach średnich, jak nas informują czytelnicy, tłumy na korytarzach i większość młodzieży porusza się bez maseczek. Poza tymi incydentami – spokojnie.

Organizatorzy zajęć pozalekcyjnych na gwałt szukają wolnych sal, bo – według zarządzenia władz miasta – szkoły nie mogą wynajmować swoich pomieszczeń. **eka, gk, lub**

ZDARZYŁO SIĘ W REGIONIE

PODEJRZANI O WŁAMANIA ARESZTOWANI

Jak informuje Olgierd Dąbrowski-Żegalski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie, Sąd Rejonowy w Olsztynie zastosował tymczasowe aresztowanie na trzy miesiące wobec dwóch mężczyzn podejrzanych o sześć kradzieży z włamaniem do domów jednorodzinnych na terenie Olsztyna.

O tymczasowe aresztowanie Tomasza M. i Mariusza M. wnioskowała Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ. Do zdarzeń tych miało dochodzić w okresie od 27 listopada 2019 r. do 30 sierpnia 2020 r. w Olsztynie. Łupem włamywaczy padły wówczas m.in. gotówka i biżuteria o łącznej wartości ponad 150 tys. złotych.

Sąd podejmując taką decyzję zwrócił uwagę, że zgromadzony na obecnym etapie sprawy materiał dowodowy wskazuje na duże prawdopodobieństwo, że podejrzani popełnili zarzucane im przestępstwa. W ocenie sądu zastosowanie wobec obu mężczyzn tymczasowego aresztowania jest konieczne w celu zapewnienia sprawnego i nieprzerwanego biegu postępowania przygotowawczego. — Sąd wskazał przy tym, że w przypadku uznania winy i skazania podejrzanym grozi wymierzenie surowej kary — pisze rzecznik. — W ocenie sądu, wobec obu mężczyzn zachodzi realna obawa, że przebywając na wolność mogliby ukrywać się przed organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości, a także próbować bezprawnie wpływać na zeznania świadków i pokrzywdzonych, utrudniając w ten sposób postępowanie. **red.**

TRAGEDIA NA TORACH

Wczoraj w Olsztynie pociąg relacji Olsztyn-Kraków śmiertelnie potrącił mężczyznę. Do tragedii doszło około godz. 9.40 w pobliżu przystanku Olsztyn Dajtki. — Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna znajdował się na torowisku w momencie przejazdu pociągu — informuje Andrzej Jurkun z KMP w Olsztynie. Mężczyzna zginął na miejscu.— Pociągiem podróżowało około 150 osób. Przewoźnik zorganizował komunikację zastępczą — dodaje. — Maszynista był trzeźwy. Na miejscu pod nadzorem prokuratora pracuje grupa dochodzeniowo-śledcza wraz z technikiem kryminalistyki. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia.

Fot. policja

ZNÓW DACHOWANIE NA SZESNASTCE

Wczoraj po godzinie dwunastej w Zawadach Małych na trasie Ostróda-Olsztyn (droga nr 16) samochód osobowy zjechał z jezdni i dachował w przydrożnym rowie. Ranna w wypadku kobieta została przewieziona do szpitala.

eprasa.pl 687a969615

PANDEMIA ZABIERA NAM PRACĘ

RYNEK Był wielki strach, obawy, że koronawirus zdemoluje rynek pracy. Na szczęście walec pandemii okazał się dużo lżejszy niż prognozowali eksperci. W lipcu w regionie bezrobocie nawet nieco zmalało w porównaniu z czerwcem, ale jest już dwucyfrowe.

Jest lepiej niż zakładali eksperci w swoich prognozach, ale jak będzie wyglądała sytuacja na rynku pracy, w dużej mierze zależy od sytuacji epidemicznej w kraju i na świecie. Jeśli nadejdzie druga fala, gospodarka stanie, to będziemy mieli znowu skok bezrobocia.

Na razie jest nieźle, choć pewnie ci, którzy stracili pracę z powodu pandemii i wywołanego przez nią kryzysu, są innego zdania., ale nie ma wielkiego wysypu bezrobotnych. Pokazują to dane za lipiec, za sierpień jeszcze nie ma statystyk.

W lipcu na Warmii i Mazurach było zarejestrowanych 51867 bezrobotnych, to w porównaniu z czerwcem mniej o 1061 osób, ale odnosząc to do lipca 2019 roku, to już o 7409 osób więcej.

W porównaniu do lipca 2019 roku procentowy wzrost liczby bezrobotnych odnotowano w 19 powiatach, a największy, bo aż 51,6 proc. (o 566 osób) w powiecie giżyckim, zaś najmniejszy w powiecie nidzickim o 3,4 proc. (o 28 osób).

Stopa bezrobocia w regionie wyniosła w lipcu 10,1 proc, przy średniej w kraju — 6,1 proc. Tradycyjnie już bezrobocie na Warmii i Mazurach jest najwyższe w Polsce, choć w samym regionie sytuacja na rynku pracy jest mocno zróżnicowana. W czerwcu najwyższa stopa bezrobocia była w powiecie braniewskim (19,6 proc.), kętrzyńskim (18,7 proc.) i bartoszyckim — 18,3 proc. Najłatwiej o pracę było w Olsztynie, gdzie stopa bezrobocia była najniższa w regionie i wynosiła 3,6 proc oraz w powiecie iławskim (5,6 proc.).

Jednak nie ma wielkiego skoku bezrobocia, z czego oczywiście trzeba się cieszyć.

— To głównie efekt rządowych tarcz antykryzysowych, które mają pomóc firmom i ochronić miejsca pracy — mówi Zdzisław Szczepkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie. — Do tej pory jako WUP wypłaciliśmy firmom z tytułu obniżonego wymiaru czasu pracy i przestoju czy spadku obrotów 206,6 mln zł , co pozwoliło zachować 78,5 tys. miejsc pracy.

Do tego trzeba dodać pomoc, jak trafiła do przedsiębiorstw poprzez powiatowe urzędy pracy w formie pożyczek dla mikrofirm, jak też dofinansowania do miejsc pracy. To aż 415,5 mln zł i ochrona w sumie 98,5 tys. miejsc pracy.

Jakie są prognozy?

— Nie ma danych za sierpień, ale zakładamy, że też będziemy mieli spadek bezrobocia, bo trwały jeszcze prace sezonowe, ale we wrześniu trzeba już się liczyć ze wzrostem bezrobocia— uważa dyrektor Szczepkowski. — Nie wiadomo, jak zachowają się przedsiębiorcy, jak skończy się pomoc z tarczy, na razie można się o nią ubiegać do 27 września. Co potem? Nie wiadomo. Choć w Senacie jest nowelizacja ustawy, która zakłada taką pomoc do 30 dni po ogłoszeniu końca pandemii. Sytuację na rynku pracy ratuje nieco demografia, ten brak rąk do pracy. Miejmy nadzieję, że nie będzie fali bankructw, zwolnień, ale nie można tego też wykluczyć. Na razie gospodarka nabiera trochę rozpędu i nie przewidujemy powrotu do hiperbezrobocia.

Jednak gospodarka jest w recesji. I jak ostrzegają ekonomiści, podwyższanie od stycznia 2021 roku płacy minimalnej o 200 zł, do kwoty 2800 zł może dodatkowo skomplikować sytuację na rynku pracy.

Fot. Zbigniew Woźniak

Zdzisław Szczepkowski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Olsztynie

Będzie to ogromne, dodatkowe ryzyko dla naszej gospodarki, a w szczególności dla miejsc pracy. Tym bardziej że, według danych Ministerstwa Finansów, ponad 63 proc. etatów w mikrofirmach jest związana z płacą minimalną. Wiele firm może nie być stać na wyższe płace.

Dla tracących pracę pocieszeniem, choć pewnie niewielkim, jest wzrost od 1 września zasiłku dla bezrobotnych. W pierwszych 90 dniach wyniesie on 1200 zł, a w pozostałym okresie posiadania prawa do zasiłku — 942,30 zł. Podwyższenie zasiłku wynika z ustawy o dodatku solidarnościowym, który przysługiwał osobom, które straciły pracę w wyniku kryzysu spowodowanego epidemią. Było to 1400 zł, a świadczenie było przyznawane maksymalnie na 3 miesiące, w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia.

Jednak nie wszyscy bezrobotni mają prawo do zasiłku. Na Warmii i Mazurach „kuroniówkę", jak kiedyś nazywano zasiłek dla bezrobotnych, dostawały w lipcu 10593 osoby, czyli 20,4 proc. wszystkich z zarejestrowanych bezrobotnych.

Większość bezrobotnych nie spełnia formalnych wymogów, w tym podstawowego, który uprawnia do zasiłku. Żeby dostać takie świadczenie trzeba udokumentować 365 dni zatrudnienia w okresie ostatnich 18 miesięcy i zatrudnienia w ramach umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. A jeżeli jest to inna inna forma zatrudnienia bądź niższy wymiar czasu pracy, to z wynagrodzeniem i składkami liczonymi co najmniej od minimalnego wynagrodzenia.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

KLEBARSKA „OBWODNICA" OFICJALNIE OTWARTA

Każda inwestycja drogowa ma znaczenie, bo to poprawa dostępności komunikacyjnej, która ma znaczenie dla rozwoju gminy i powiatu – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Poprawa ekomobilności miejskiej na terenie Gminy Purda" to partnerski projekt drogowy realizowany wspólnie przez powiat olsztyński i gminę Purda, finansowany ze środków z budżetu obu samorządów, a także z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020. Dzięki niemu tutejsi mieszkańcy i przedsiębiorcy mogą już dojechać do Olsztyna szybciej i bezpieczniej.

– Każda inwestycja drogowa ma dla nas wszystkich ogromne znaczenie, bo to przede wszystkim poprawa dostępności komunikacyjnej, która ma kluczowe znaczenie dla rozwoju gminy i powiatu – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński. — To także kwestia bezpieczeństwa użytkowników dróg: kierowców, rowerzystów czy pieszych.

Zadanie pn. „Przebudowa drogi od DK16 drogą gminną wraz z budową tzw. obwodnicy Klebarka Małego do drogi powiatowej 1464N, następnie do skrzyżowania z drogą powiatową 1463N w miejscowości Klebark Wielki wraz z jego przebudową" jest realizowane w ramach Mobilnego Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego – Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Olsztyna. Koszt budowy ma zamknąć się kwotą ponad 12 milionów złotych, z czego ponad 5 mln zł to dofinansowanie unijne. Pozostałą część finansują po połowie powiat olsztyński i gmina Purda.

— Nasza gmina jest jedną z najbardziej rozległych w całym kraju, mamy setki kilometrów dróg i inwestycje drogowe to morze potrzeb – mówi Teresa Chrostowska, wójt gminy Purda. – Dlatego nic tak nie cieszy u nas oka, jak nowoczesna droga, ciągi piesze i rowerowe, oświetlenie czy przystanki. Wszystko to podnosi jakość życia mieszkańców w tej części gminy. A jest to wynik planowania i prac władz powiatu i gminy już od 2014 roku. Wtedy powstawał kształt zintegrowanych inwestycji wokół Olsztyna. Zakończenie projektu „Poprawa ekomobilności..." wraz z wcześniejszą przebudową drogi powiatowej do Klebarka Wielkiego i połączenie drogi krajowej nr 16 z obwodnicą Klebarka Małego

Fot. archiwum

Teresa Chrostowska, wójt gminy Purda, i Andrzej Abako, starosta olsztyński, uroczyście otworzyli wczoraj tzw. obwodnicę Klebarka

tworzy bardzo dobrze skomunikowaną pętlę. Nie osiągnęlibyśmy tego efektu bez partnerstwa z powiatem olsztyńskim.

W efekcie wspólnej inwestycji powstała w pełni funkcjonalna, nowoczesna droga o długości ponad 4,2 km z pełną infrastrukturą pod i nadziemną.

– W sensie kilometrów może nie jest to dużo, ale przy skromnych możliwościach finansowych samorządów to i tak dla nas spory wysiłek – dodaje starosta. – Mam nadzieję, że do końca roku z „obwodnicy Klebarka" zejdą już ostatecznie ekipy budowlane, bo dziś oficjalnie oddajemy do użytku pierwszą, „mniejszą" część tej inwestycji, która jest realizowana przez gminę (chodzi o przebudowę drogi gminnej w Klebarku Małym wraz z budową chodnika na tzw. obwodnicy Klebarka Małego — red.). Dokończenie naszej „większej połowy" (przebudowa drogi powiatowej 1995N) potrwa jeszcze kilka tygodni.

der

eprasa.pl 687a969615

KRĘCĄ KILOMETRY DLA ELBLĄGA!

AKACJA Blisko 70 zarejestrowanych uczestników i pierwsze przejechane kilometry. Tak Elbląg rozpoczął udział w rywalizacji o tytuł Rowerowej Stolicy Polski. Przypadnie on miejscowości, która będzie miała najwięcej przejechanych kilometrów.

Elbląg po raz pierwszy uczestniczy w walce o ten zaszczytny tytuł. Wynik zależy od mieszkańców, choć nie tylko, ponieważ to uczestnicy decydują, dla którego miasta kręcą kilometry. W akcji, która trwa od 1 września, biorą udział 43 miasta. Konkurencja jest ogromna, więc wszystkie koła na pokład i pokażmy na co stać elblążan!

Fot. Ryszard Biel

Czy dzięki elblążanom i miłośnikom miasta Elbląg zostanie Rowerową Stolicą Polski?

ORGANIZATOREM RYWALIZACJI O TYTUŁ „ROWEROWEJ STOLICY POLSKI" JEST BYDGOSZCZ. PIERWSZA EDYCJA ZOSTAŁA PRZEPROWADZONA 1-30 WRZEŚNIA 2019 ROKU.

ŻYCZYMY POWODZENIA I TRZYMAMY KCIUKI

Jakie są główne cele rywalizacji? Według organizatorów chodzi tu o propagowanie aktywnego wypoczynku, promocję turystyki rowerowej oraz promocję jazdy rowerem jako alternatywnego środka transportu. Kampania „Rowerowa stolica Polski" motywuje mieszkańców do zdrowej sportowej rywalizacji i wspólnej zabawy propagującej aktywny tryb życia. Wartością dodaną dla władz miast biorących udział w tej zabawie będzie pełna i szczegółowa statystyka przejazdów, tzw. „mapa ciepła". Zebrane dane o najczęściej używanych trasach mogą być przydatnym narzędziem przy planowaniu i projektowaniu ścieżek i infrastruktury rowerowej.

— Dzisiaj uczniowie wracają do szkół. Życzymy im powodzenia i trzymamy kciuki za jak najlepsze oceny — mówiła 1 września Joanna Urbaniak, rzeczniczka prasowa prezydenta Elbląga. — Także dzisiaj rozpoczęła się walka o tytuł Rowerowej Stolicy Polski, w której Elbląg bierze udział po raz pierwszy.

W akcji, która trwa od 1 września, biorą udział

43 miasta

Konkurencja jest więc ogromna

— Jeżdżę do pracy rowerem i pomyślałem, że nic nie zaszkodzi, jak ściągnę sobie tą aplikację — opowiada pan Krzysztof. — I muszę przyznać, że budzi się we mnie chyba duch rywalizacji. Pojadę może dziś po południu na krótką wycieczkę, żeby tych kilometrów było więcej. Myślę też, żeby ściągnąć aplikację mojemu synowi, który czasem jeździ ze mną.

— Jeżdżę rowerem, nawet dużo, może wezmę udział w tej akcji, jeszcze się nad tym nie zastanawiałam — opowiada pani Joanna. — Ja nie lubię myśleć o tym, ile przejechałam. Wolę po prostu skupić się na tym, gdzie jadę, co zobaczę i cieszyć się z tego, że znów odwiedziłam nowe miejsce na ziemi.

MOŻEMY KRĘCIĆ W KAŻDYM MIEJSCU

Zasady tej zabawy są proste. Wszyscy, którzy jeżdżą na rowerze i mają telefony komórkowe, mogą wziąć w niej udział. Rowerzyści pobierają specjalnie stworzoną na potrzeby rywalizacji darmową aplikację, która rejestruje trasy i ich długości. Uczestnik sam decyduje, dla którego z miast „kręci kilometry".

Aplikację „Rowerowa stolica Polski" znajdziemy w sklepie Play (dla systemów Android) lub w sklepie Apple Store (dla systemów IOS). Po zainstalowaniu aplikacji wybieramy Elbląg i rozpoczynamy kręcenie kilometrów dla naszego miasta.

Co ważne, kilometry dla swojego miasta możemy kręcić w każdym miejscu na świecie!

— Przed nami 30 dni rowerowego szaleństwa. Warto pamiętać o tym, żeby przed korzystaniem z aplikacji Rowerowa Stolica Polski, która będzie liczyła nasze kilometry na rowerze, sprawdzić ustawienia telefonu — podpowiada Joanna Urbaniak. — Do poprawnego działania aplikacji niezbędne jest wyłączenie oszczędzania baterii oraz włączenie opcji działania w tle dla aplikacji. W innym przypadku może dochodzić do błędnego naliczania kilometrów. W razie pytań czy problemów można kontaktować się pod adresem mailowym: support@rowerowastolicapolski.pl.

Organizatorem rywalizacji o tytuł „Rowerowej stolicy Polski" jest Bydgoszcz. Pierwsza edycja została przeprowadzona 1-30 września 2019 roku. Tytuł Rowerowej Stolicy Polski zdobyła wówczas Nowa Sól (województwo lubuskie).

KAROLINA KRÓL
k.krol@dziennikelblaski.pl

195200TBS-a-K

eprasa.pl 687a969615

BRYLANTOWE GODY SPOŁEM

HANDEL\\\ 15 kilogramów fasoli, parę butelek octu, trochę tytoniu luzem, wiadro masła, parę paczek herbaty oraz 5 kałamarzy atramentu — tak wyglądał początek handlu Społem na Warmii i Mazurach. Społem to po staropolsku znaczy razem.

Na Warmii i Mazurach historia Społem zaczęła się w 1945 roku. Tuż po zakończeniu wojny, bo 15 maja, powstała Spółdzielnia Spożywców „Mazur" w Olsztynie (formalnie została zarejestrowana w sądzie 5 września), a trzy dni później 18 maja, został otwarty pierwszy sklep spółdzielni, u zbiegu ul. 1 Maja i Mrongowiusza). To były bardzo skromne początki.

— Na otwarcie sklepu otrzymałam: 15 kilogramów fasoli, parę butelek octu trochę tytoniu luzem, wiadro — ok. 10 kilogramów masła, parę paczek zapałek i herbaty oraz 5 kałamarzy atramentu — wspominała po latach Stanisława Pupik-Pejchert, pierwsza kierowniczka pierwszego sklepu Społem w Olsztynie. W 1958 roku sklep został zmodernizowany i tak powstał pierwszy samoobsługowy sklep, który stał się wzorem dla tworzenia innych placówek handlowych w regionie.

Zmieniały się sklepy, ale też sama spółdzielnia, a nawet jej nazwa. W 1952 roku spółdzielnia zmieniła nazwę na Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Olsztynie, by w 1984 roku ostatecznie wrócić do nazwy „Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Olsztynie.

— Społem to po staropolsku znaczy razem — mówi Stanisław Tunkiewicz, prezes „Społem" w Olsztynie — A hasło, nazwę firmy wymyślił Stefan Żeromski, który w Warszawie wydawał gazetę spółdzielczą. Nazwał ją „Społem".

Rok 1989 to powrót do gospodarki rynkowej, a ciosem dla handlu społemowskiego była tzw. specustawa z 1990 roku, która nie odebrała „Społem" części majątku, ale rozbiła struktury spółdzielcze, likwidując centralny związek i wojewódzkie związki spółdzielcze. To znacznie utrudniało działalność 320 spółdzielni, choćby poprzez brak scentralizowanych zakupów towarów do sklepów, dzięki czemu można wynegocjować niższe ceny u dostawców. Zaczęła się walka o przetrwanie, bo do Polski zaczęły wchodzić wielkie międzynarodowe sieci handlowe.

Fot. Andrzej Mielnicki

Stanisław Tunkiewicz, prezes „Społem" w Olsztynie: — Pandemia zmieniła także handel

Spółdzielnie Społem jednak przetrwały, trudny okres transformacji, także dzięki konsolidacji. 1 stycznia 2004 roku nastąpiło połączenie Spółdzielni Handlowej „Alfa" w Olsztynie, „Społem" PSS w Mrągowie,"Społem" PSS w Kętrzynie i „Społem" PSS w Olsztynie w jedną dużą spółdzielnię. Dwa lata później przyłączyło się do niej „Społem" PSS w Szczytnie. I obecnie „Społem" PSS w Olsztynie to 40 sklepów w Olsztynie, Kętrzynie, Mrągowie i Szczytnie. To dwie piekarnie i jedna piekarnio-ciastkarnia.To prawie 600 pracowników oraz 540 członków spółdzielni.

Dziś „Społem" to marka, którą cenią sobie klienci, traktując sklepy społemowskie jak swoje. Trudno też się dziwić temu przywiązaniu, bo przez te wszystkie lata sklepy z szyldem „Społem" bardzo wrosły w dzielnice, osiedla, w których się znajdują, stając się niejako przydomowymi sklepami. Kto w Olsztynie nie zna Niezapominajki, Malwy, Bławatka czy Kaliny, choć ten ostatni bardziej znany jest pod potoczną nazwą „Niemiec". Skąd się wzięła ta nazwa? — Za czasów Gierka Polska kupiła z NRD kilkaset pawilonów handlowych typu „Berlin" i jeden z nich postawiono w Olsztynie, u zbiegu Dworcowej (wtedy Kaliningradzkiej) i Kołobrzeskiej. Stąd i „Niemiec". Sklep składał się wtedy z części spożywczej i przemysłowej — wyjaśnia tajemnicę prezes Tunkiewicz.

Dziś placówki „Społem" to nowoczesne sklepy, które w niczym nie odbiegają od zachodniej konkurencji.

— Jakością, obsługą, ofertą towarową, szczególnie artykułów świeżych nawet przewyższamy konkurencję, bo jest to towar od lokalnych dostawców — podkreśla Stanisław Tunkiewicz. — A dzięki karcie klienta „Społem znaczy razem", którą ma już 18 tys. osób odwiedzających naszą sieć, klienci mogą liczyć na dodatkowy rabat i bony zakupowe.

Polacy żyją dziś na plecach z koronawirusem. Coraz więcej jest też głosów za otwarciem sklepów w niedzielę, bo pozwoli to uniknąć zagęszczenia klientów w sobotę oraz będzie korzystne dla gospodarki.

— Pandemia zmieniła także handel — mówi prezes Tunkiewicz. — Nastąpił duży wzrost handlu online, na czym straciły sklepy stacjonarne (tak na marginesie też pracujemy nad otwarciem sklepu internetowego), także my, bo coraz więcej żywności sprzedaje się online. Na obostrzeniach w związku z epidemią na pewno straciły galerie handlowe, a na zakazie handlu w niedzielę zyskał mały polski handel. Drobni przedsiębiorcy. Moim zdaniem nie powinniśmy wracać do handlu w niedzielę, bo na tym na pewno nie skorzystają polskie przedsiębiorstwa, a stracą pracownicy. Bo każdy z nas ma dom, rodzinę, dzieci, a w handlu 95 proc. pracowników to kobiety. Jaka to jest więc niedziela dla rodziny, jak żona, mama w pracy? Nic się nie stanie, jak sklepy spożywcze będą nadal pracowały, jak dziś — sześć dni w tygodniu. Wystarczy.

„Społem" to nie tylko handel, ale też wielki przyjaciel choćby Teatru im. Stefana Jaracza, który od lat wspiera finansowo. To też sponsor klubu piłki ręcznej Warmia Energa. Nie ma w Polsce drugiej organizacji o tak bogatej historii w handlu jak Społem, bo historia Społem nad Wisłą jest dwa razy dłuższa niż w naszym regionie. W ubiegłym roku Społem świętowało 150-lecie swojego istnienia na ziemiach polskich. Historia firmy zaczęła się od warszawskiej spółdzielni Merkury, która w 1869 r. otworzyła pierwszy sklep spółdzielczy na Nowym Świecie w Warszawie. 1 października 1911 roku został powołany Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych. Związek przyjął swoje logo, firmowy znak graficzny, który podobnie jak słowo Społem, miał się zrosnąć z polską spółdzielczością spożywców. Były to postacie ludzkie toczące kulę z zarysami kontynentów — ziemski glob. Po tragicznej śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza, prezydentem RP został prezes ogólnopolskiego Społem Stanisław Wojciechowski.

Fot. archiwum Społem

Plakat z reklamą kakao z lat 50-60.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

W NASZYM REGIONIE ROZBILI BANK I ZGARNĘLI PONAD 9 MILIONÓW

Wtorkowe losowanie Lotto okazało się szczęśliwe dla osoby, która zagrała w Elblągu przy ul. Teatralnej 5. Padła tu „szóstka" warta aż 9 399 647,20 zł! A oto szczęśliwe liczby wylosowane 1 września w Lotto: 9, 18, 19, 39, 47, 49.

Wiadomo, że szczęśliwiec zagrał metodą chybił trafił. Warto dodać, że to kolejna już szósta „szóstka" w Lotto, która padła w Elblągu. A najwyższa wygrana jak do tej pory wyniosła 24,6 mln zł i padła 29 kwietnia 2010 roku. Rozbita wczoraj kumulacja rosła od 18 sierpnia.

To kolejna „szóstka" też w regionie, bo ostatniego dnia czerwca główna wygrana w Lotto padła w Działdowie. Tu szczęśliwiec wygrał tż niezłą sumkę, bo 7,4 mln zł.

Gra o miliony toczy się każdego dnia! Jak podają specjaliści, na świecie jest ponad 130 wielkich loterii, a statystycznie co 30 minut ktoś zostaje totolotkowym milionerem. I każdy z graczy wierzy, że dzisiaj los uśmiechnie się właśnie do niego. Jednak naprawdę trzeba szerokiego uśmiechu, bo prawdopodobieństwo trafienia głównej wygranej w Lotto jest jak jeden do prawie 14 milionów. Szansa na główną wygraną w Lotto jest dziesięć razy mniejsza niż prawdopodobieństwo uczestniczenia w katastrofie lotniczej. W innych grach szanse są jeszcze mniejsze, bo trafienie np. „siódemki" w Eurojackpota, to już kosmos. Tu szanse trafienia najwyższej wygranej oblicza się w stosunku jeden do ponad 95 milionów. A co dopiero powiedzieć o amerykańskiej loterii Mega Millions, gdzie szansa na główną wygraną która wynosi... jeden do 302 milionów. Ale jak już się trafi wygrana, to ścina z nóg.

Dwa lata temu w Mega Millions szczęściarz z Karoliny Południowej wygrał aż 1,6 miliarda dolarów. Jak dotychczas to najwyższa wygrana na świecie, jaka padła w grach hazardowych, bo tak trzeba patrzeć na sprawę. **am**

eprasa.pl 687a969615

SEZON W CZASACH KORONAWIRUSA

PODSUMOWANIE\\\ Ten sezon turystyczny był inny niż wszystkie. Pandemia zmieniała plany i turystów, i przedsiębiorców. Większość Polaków odwołała zagraniczne wakacje, zostali w Polsce. Jak wyglądał lipiec i sierpień na Warmii i Mazurach?

GIŻYCKO, RYN

Przez dwa wakacyjne miesiące Giżycko było pełne turystów — widać było większy ruch na ulicach, tłok w sklepach, zwłaszcza tych dużych, zajęte parkingi, zajęte do ostatniego stoliki w restauracjach, sznury jachtów i łodzi przeprawiających się przez Kanał Łuczański, statki Żeglugi Mazurskiej pełne turystów.

— Gości u mnie nie brakowało, musiałam nawet odmawiać — usłyszeliśmy od mieszkanki wynajmującej kwatery prywatne w Giżycku. — Ludzie nawet nie pytali o cenę, brali wszystko.

Podobnie było w Rynie. Według burmistrza Jarosława Filipka, przedsiębiorcy z branży turystycznej nie mogą narzekać na ten sezon.

— Turystów i gości było i jest u nas znacznie więcej niż w poprzednim roku, miejsca noclegowe wykorzystane są maksymalnie — twierdzi burmistrz. — Fakt, że duże hotele, pensjonaty straciły na wiosnę, bo był okres, kiedy były zamknięte, ale teraz jest czas odrabiania strat. Przyjechało dużo turystów, chociaż nie było u nas cyklicznych, dużych imprez: Dni Rynu, czy Masurii - Festiwalu Średniowiecza. Na początku sezonu była obawa, że ludzie będą się bali przyjeżdżać, ale tak się nie stało.

WĘGORZEWO

— U nas sezon kończy się w połowie września, ale już teraz mogę powiedzieć, że jest porównywalny do ubiegłego roku. Na Mazury przyjechało dużo ludzi, praktycznie na każde wejście do muzeum jest komplet — mówi Magdalena Górniak, dyrektorka Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. — Nasza oferta w tym roku jest uszczuplona z powodu epidemii oraz przebudowy jednego z budynków. Zmodyfikowaliśmy zwiedzanie, dostosowaliśmy się do obostrzeń, zaleceń sanitarnych, ale na brak gości nie narzekamy. Musieliśmy odwołać wiele imprez, ale cieszę się, że udało się zorganizować Jarmark Folkloru, uczestniczyło w nim ok. 3000 osób. Ludzie po prostu byli spragnieni bezpośredniego kontaktu.

Fot. arch GO

Rejs Kanałem Elbląskim stał się ważnym punktem na wakacyjnej mapie wielu turystów

Jak ocenia pani dyrektor, w samym mieście było dużo turystów, na ulicach widać to było wyraźnie, ośrodki w Węgorzewie i przede wszystkim w okolicy były zapełnione gośćmi.

OSTRÓDA

W tym roku firmy związane z turystyką musiały dostosować się do nowych przepisów i obostrzeń. Żegluga Ostródzko-Elbląska ruszyła z miesięcznym opóźnieniem, bo zazwyczaj statki wypływają w rejs z początkiem maja, w tym roku było to możliwe dopiero od czerwca i na początku boomu nie było. Prawdziwe rejsowe „żniwa" przyszły w lipcu.

— Lipiec był dla nas miesiącem odrabiania strat, a sierpień też wygląda równie korzystnie — mówił Gazecie w sierpniu Jakub Urbanowicz, prezes Żeglugi Ostródzko-Elbląskiej. — Wymagało to dużo nakładów i zaangażowania naszych pracowników, ale dzięki temu udało nam się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Jest całkiem dobrze.

Ograniczenia w podróżach zagranicznych spowodowały większe zainteresowanie wypoczynkiem w Polsce, a takie atrakcje, jak rejs Kanałem Elbląskim po pochylniach, stał się ważnym punktem na wakacyjnej mapie wielu turystów.

— W tym roku większa grupa polskich turystów doceniła Warmię i Mazury — dodaje Jakub Urbanowicz. — Wpływ na to miała także pogoda, mieliśmy u nas w sierpniu prawdziwą Hiszpanię.

Żegluga ma na wodzie 7 statków. Będą pływać po kanale do jego zamknięcia z końcem września, a po Jeziorze Drwęckim, jak dopisze pogoda, nawet jeszcze w październiku.

Słońce i wysokie temperatury spowodowały duże zainteresowanie wypoczynkiem nad wodą. Potwierdzają to właściciele wypożyczalni sprzętu wodnego. — Dużym zainteresowaniem cieszył się zwłaszcza mniejszy sprzęt wodny, jak rowery, czy kajaki — mówi Krzysztof Kurowski, kierownik Klubu Żeglarskiego Ostróda. — W tym roku nie mogliśmyy narzekać ani na pogodę, ani na brak turystów.

LIDZBARK WARMIŃSKI

— W tym roku odwiedza nas mniej gości z zagranicy, ale za to zdecydowanie więcej z Polski. Wielu ludzi przyjeżdża do Lidzbarka Warmińskiego, ponieważ tutaj jest bezpieczniej — mówi Jacek Wiśniowski, burmistrz Lidzbarka Warmińskiego. — Turyści wybierają miejsca, gdzie są małe skupiska ludzi i gdzie mogą wypocząć, takie jak miasta Międzynarodowej Sieci Cittaslow. Mamy kilka siłowni zewnętrznych, korty tenisowe, place zabaw, ścieżki rowerowe, między innymi Green Velo oraz rzeki, są też Termy Warmińskie. Turyści z tych możliwości korzystają. Nie tylko zwiedzają okolice, zabytki, ale też jeżdżą rowerami, grają w tenisa, pływają kajakami. Turystów spotykamy również na bulwarach.

Małgorzata Jackiewicz-Garniec, kierownik Muzeum Warmińskiego w Lidzbarku Warmińskim: — W tym roku, wbrew obawom, mamy podobną liczbę turystów, jak w minionym roku. Mimo że nasze muzeum jest zamknięte przez dwa dni, a nie tak jak w poprzednich latach, jeden dzień w tygodniu. Ponieważ do tej pory mieliśmy bardzo dużo wycieczek zorganizowanych, także z zagranicy, spodziewaliśmy się dużego spadku liczby turystów. Jest zdecydowanie mniej wycieczek zorganizowanych, jednak znacznie wzrosła liczba turystów indywidualnych, rodzin i grup przyjaciół. Mniej jest turystów zagranicznych, ale odwiedza nas więcej Polaków, szczególnie z naszego regionu, co nas bardzo cieszy. To znaczy, że Polacy rzadziej jeżdżą za granicę i bardziej poznają swój kraj. Odwiedzają nas mieszkańcy prawie z całej Polski.

Pieter Oosthuizen, dyrektor Hotelu Krasicki mówi, że grupy turystyczne prawie wszystkie zostały anulowane i dodaje: — Zdecydowanie więcej odwiedza nas turystów indywidualnych i rodzin z Polski. Turystów zagranicznych jest zdecydowanie mniej, ale ogólna liczba odwiedzających nas gości jest podobna do tego samego sezonu w ubiegłym roku. Nie zmniejszyła nam się też liczba wesel, a nawet mieliśmy o dwa wesela więcej niż w roku ubiegłym.

Z kolei Przemysław Mikołajczyk, właściciel i współwłaściciel restauracji w Mikołajkach, Mrągowie i Lidzbarku Warmińskim oraz prezes Hotelu Górecki wylicza: — Jeśli weźmiemy pod uwagę ogólną liczbę gości, to nie odczuwamy jakiejś dużej różnicy, natomiast widać, że turysta się zmienił, bo jest znacznie mniej przyjazdów zbiorowych, wycieczek, a więcej rodzinnych. I turyści są w tej chwili bardziej nastawieni na zwiedzanie okolicy. W ubiegłym roku np. w Lidzbarku Warmińskim obserwowaliśmy przyjazdy, gdzie główną atrakcją były Termy Warmińskie (nasz hotel znajduje się blisko tego obiektu). W tym roku widać, że się to zmieniło, że także poza Termami nasi goście mają ochotę na zwiedzanie różnych obiektów w okolicach. Jednocześnie trzeba powiedzieć wprost, że w ubiegłym roku o wiele więcej naszych gości korzystało z wieczornej oferty restauracji. Teraz zostają wieczorami w pokojach, czy domkach. Wydaje mi się, że to jest podyktowane, nie tyle obawą przed wirusem, co niską zasobnością portfeli. Obserwujemy to nie tylko w lidzbarskim hotelu, ale też w innych naszych restauracjach. Poza tym zaobserwowałem turystykę weekendową. To znaczy, że w tygodniu turystów jest zdecydowanie mniej, niż w weekendy. To jest tendencja, która się umacnia od kilku lat, a w tym roku z uwagi na koronawirusa, chyba ludzie mają krótsze urlopy, bo ten trend się jeszcze rozwinął. Jeśli zaś chodzi o grupy zorganizowane, to odnotowaliśmy ich spadek o 80 proc. Oczywiście wolimy przyjąć grupę, która przyjeżdża na dwie, trzy doby i np. noclegi dla 40 osób załatwiam z jednym człowiekiem, niż jak mam rozmawiać z 40 osobami indywidualnymi, które przyjeżdżają na jedną, dwie doby maksymalnie. Warto zwrócić uwagę na to, że w wybrane weekendy jest w polskich hotelach pełne obłożenie, jednak jeśli spojrzymy na to długofalowo, to jedno jest pewne, że ludzie jesienią na Warmię i Mazury przyjeżdżać nie będą, bo nie jesteśmy o tej porze roku atrakcyjni. Co nas ratowało w okresie jesienno-zimowym do tej pory? Imprezy grupowe. W tej chwili jest ogromny spadek liczby osób uczestniczących w weselach, integracjach firmowych, których jest zdecydowanie mniej. Uważam, iż nasza branża strzela sobie w kolano mówiąc, że teraz jest super. Ja jestem od tego daleki — bo super nie jest. Po pierwsze dlatego, że sezon w tym roku (tak jak w latach poprzednich) skraca się i teraz trwa trzy tygodnie, tj. ostatni tydzień lipca i dwa pierwsze tygodnie sierpnia. Jest połowa sierpnia i już widzimy zdecydowanie mniej gości. To widzę w Lidzbarku Warmińskim i w Mikołajkach.

lub, kz, bcl

> W SEZONIE NA WARMII I MAZURACH BYŁO ZDECYDOWANIE MNIEJ WYCIECZEK ZORGANIZOWANYCH, JEDNAK ZNACZNIE WZROSŁA LICZBA TURYSTÓW INDYWIDUALNYCH, RODZIN I GRUP PRZYJACIÓŁ.

eprasa.pl 687a969615

ZE STROPU WYŁONIŁ SIĘ ANIOŁ

ZABYTEK Prace konserwatorskie prowadzone w kościołach przynoszą ciekawe odkrycia. Właśnie w Boleszynie w powiecie nowomiejskim niedawno natrafiono na ciekawe tzw. wymalowania sufitu kościoła. Najprawdopodobniej pochodzą z XVIII wieku.

Ile jeszcze tajemnic kryje boleszyński kościół, który właśnie obchodzi 300-lecie istnienia? Co pewien czas kroniki parafii notują ciekawe odkrycia. Warto chociażby przypomnieć to z 2015 roku, kiedy srebrne, złocone koszulki, skradzione w latach 30. minionego wieku, cudem zostały odnalezione w lesie, gdzie były zakopane przez ponad 80 lat. Z uwagi na to, że obraz ubrany został w kopię oryginalnych koszulek, odnalezione fragmenty zdecydowano się wyeksponować na ścianie prezbiterium, w specjalnie przygotowanej ramie, z fotokopią tekstu z kroniki parafialnej opisującym całe zdarzenie. Można tę ciekawostkę oglądać w kościele pw. św. Marcina w Boleszynie.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Jeden z odkrytych fragmentów wymalowań stropu

Postać anioła z boleszyńskiej świątyni

W ostatnim czasie, podczas prac badawczych, odnotowano kolejne arcyciekawe okrycie. Pod warstwą podbitki trzcinowej i zaprawy cementowo-klejowej znajdują się bardzo ciekawe tzw. wymalowania. Najprawdopodobniej pochodzą z XVIII wieku.

Jak twierdzi Bartosz Anusiewicz, konserwator zabytków z Torunia, pracujący w boleszyńskim kościele, mamy do czynienia ze sceną wielopostaciową.

— Już na odkrytych fragmentach widać, że jest to przedstawienie maryjne z Bogiem Ojcem i Chrystusem. Z boku na fryzie mamy postaci świętych. Na jednym z odkrytych fragmentów jest twarz anioła i jego skrzydła. Są to znakomite, poprawne anatomicznie twarze. Prywatnie widzę duże podobieństwo do postaci malowanych na nowomiejskiej chorągwi Działyńskich — opowiada Bartosz Anusiewicz.

— Odkryte fragmenty wymalowań są inspiracją do podjęcia starań do odtworzenia całych malowideł na stropie kościoła. Pod koniec roku złożony zostanie wniosek do Ministerstwa Kultury o dofinansowanie ewentualnych prac. Będziemy także „pukać do drzwi" wojewódzkiego konserwatora zabytków. Liczę, że za 2 – 3 lata sufit odzyska dawną świetność — powiedział ks. kan. Piotr Nowak, proboszcz parafii w Boleszynie.

Fot. archiwum prywatne

Bartosz Anusiak z ekipą konserwatorów odnawiał zabytki w Boleszynie

STANISŁAW R. ULATOWSKI

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

ZAPRASZA

mieszkańców osiedla Śródmieście na **ZEBRANIE WYBORCZE celem wyboru rady osiedla,** które odbędzie się w dniu **10 września 2020 r.** w sali 219 Urzędu Miasta w Olsztynie pl. Jana Pawła II 1. Zebranie rozpocznie się (w zależności od frekwencji) **w I terminie – 17:00, w II terminie – 17:15.**

PREZYDENT OLSZTYNA
/-/ Piotr Grzymowicz

Wykaz ulic osiedla **ŚRÓDMIEŚCIE:**
ul. **1 Maja** 10, 9A, 9, 8, 7A, 7, 6, 5A, 5, 4, 3, 2, 18/19, 16, 15, 14, 13B, 13A, 13, 11; ul. **11 Listopada** 10, 9, 8, 7, 5, 4, 13, 12, 11; ul. **22 Stycznia** 1, 4A, 4, 3, 2, 1A, 11; ul. **Adama Asnyka** 2; ul. **Adama Mickiewicza** 8, 6A, 6, 4, 2; **Al. Piłsudskiego** 1, 5, 3, 2/8, 16, 10/14; ul. **Bogumiła Linki** 1, 5A, 5, 3/4, 2; ul. **Bolesława Chrobrego** 1, 8, 7, 6, 5, 4A, 4, 3, 2; ul. **Dąbrowszczaków** 1, 7, 6B, 6A, 6, 5, 44A, 44, 43, 42, 41, 4, 3A, 3, 2A, 2; ul. **Feliksa Nowowiejskiego** 1, 9, 7, 5, 3A, 3, 15, 11A, 10; ul. **Franciszka Sarnowskiego** 2, 9B, 7, 4A, 4, 3; ul. **Hugona Kołłątaja** 1, 5, 4, 3, 24, 23, 22, 21, 20, 2, 19, 18, 17, 16, 15, 14, 13, 12, 11; ul. **Jana Długosza** 3, 7, 6; ul. **Jana Liszewskiego** 5; ul. **Joachima Lelewela** 2, 8, 7, 6A, 4A, 4, 3; ul. **Mrongowiusza** 10, 8, 7, 6A, 6, 4, 3, 2, 10B, 10A; ul. **Marii Curie-Skłodowskiej** 10, 9, 8, 7, 6A, 6, 5, 4, 3, 28, 27A, 27, 26, 24, 23, 22, 21A, 2, 18/20, 16, 15, 14A, 14, 13, 12A, 12, 11A, 11; ul. **Marii Rodziewiczówny** 1, 8, 3, 2; ul. **Mieszka I** 16, 17; ul. **Mikołaja Kopernika** 1, 6/7, 5, 4; ul. **Okopowa** 10, 9, 8, 4, 25, 24A, 24, 23, 22, 21, 20, 18, 16, 15, 14, 13, 12, 11; ul. **Partyzantów** 88, 87; ul. **Piastowska** 12, 7, 6, 5, 4A, 4, 18, 17, 16, 15, 14, 13; **pl. Jana Pawła II** 1, 4, 2/3, 1A; ul. **Plac Jedności Słowiańskiej** 1, 9, 8, 7, 2; ul. **Plac Konsulatu Polskiego** 1, 4, 1A; ul. **Podwale** 1; ul. **Prosta** 1/2, 7/9, 6, 5, 39, 38, 3/4, 27/28, 23A, 23, 18/22, 17, 12/14, 10/11; ul. **Ratuszowa** 1, 7, 6, 5, 4, 3, 13, 12, 11, 10; ul. **Małłków** 1A, 5, 3, 1B; ul. **Pieniężnego** 10, 8, 6/7, 5A, 5, 3, 2A, 27A, 27, 25, 24, 23, 22A, 22, 21A, 21, 2, 19, 18B, 18, 17, 16, 15, 14, 13; ul. **Staszica** 10, 6, 5A, 5, 19, 17/18, 16, 15, 14, 13, 12, 11; ul. **Stare Miasto** 1, 9/10, 8, 7, 4/6, 33, 3, 29/32B, 29/32A, 29/32, 28, 26/27, 24/25, 23, 22, 2, 17/21, 11/16, ul. **Staromiejska** 1, 8/9, 7, 6, 2/5, 16, 15, 14, 13, 12, 11, 10; ul. **św. Barbary** 1, 9, 6, 4, 3, 2; ul. **św. Wojciecha** 2, 4, 3A, 3; ul. **Targ Rybny** 10, 16, 15, 14, 12, 11, 10A; ul. **Warmińska** 18B, 18, 17, 14, 13C, 13B, 13A; ul. **Wyzwolenia** 12, 9, 8, 7, 6, 4, 32, 31, 30A, 30, 28, 27, 26, 25A, 25, 24, 23, 22, 21B, 21A, 21, 20, 2, 19, 18, 17, 16, 15A, 15, 14; ul. **Zamkowa** 1, 3, 2.

Przy wejściu do Urzędu Miasta obowiązuje zakrywanie ust i nosa (maseczka, szalik itp.), zachowanie bezpiecznego dystansu i dezynfekcja rąk (zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w tym zakresie).

106620otbr-a-M

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

OGŁASZA ROKOWANIA NA SPRZEDAŻ NASTĘPUJĄCEJ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ:

działki oznaczone w rejestrze gruntów numerami **197/1 i 24/2, obręb nr 4 miasta Fromborka,** położone przy ul. Basztowej we Fromborku, o łącznej powierzchni 0,1117 ha, dla których Sąd Rejonowy w Braniewie prowadzi księgi wieczyste o numerach EL1B/00025306/6 oraz EL1B/00032030/2.

Według ewidencji gruntów obie działki to zurbanizowane tereny niezabudowane.
W planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomość oznaczona jest symbolem 2MN5-V – zabudowa mieszkalna jednorodzinna, zwarta.
Cena wywoławcza nieruchomości: 60 000,00 zł.
Na powyższą nieruchomość przeprowadzono 2 pisemne przetargi nieograniczone, które zakończyły się negatywnym wynikiem:
- I przetarg pisemny nieograniczony odbył się 22.04.2020 r.,
- II przetarg pisemny nieograniczony odbył się 25.06.2020 r.

Rokowania odbędą się w dniu 06.10.2020 r. o godz. 10.00 w sali obrad Urzędu Miasta i Gminy Frombork, ul. Młynarska 5a.

Zgłoszenie udziału w rokowaniach składa się w zamkniętej kopercie najpóźniej w **dniu 02.10.2020 r. do godz. 14.00** w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy Frombork.
Zgłoszenie powinno zawierać:
- imię, nazwisko i adres albo nazwę firmy i jej siedzibę, jeżeli zgłaszający jest osoba prawna lub inny podmiot,
- datę sporządzenia zgłoszenia,
- oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
- proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza) i sposób jej zapłaty,
- kopię dowodu wpłaty zaliczki.

Warunki rokowań:
- wpłata zaliczki tytułem zabezpieczenia kosztów w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy na konto Urzędu Miasta i Gminy Frombork: w Braniewsko-Pasłęckim Banku Spółdzielczym Filii we Fromborku, nr 59 8313 0009 0060 0170 2000 0040. Termin wpłaty zaliczki w wysokości 10% ceny wywoławczej **tj. 6 000,00 zł** najpóźniej w dniu **30.09.2020 r.**, (za termin wniesienia zaliczki uważa się dzień wpływu zaliczki na wskazane konto);
- wpłacona zaliczka (zostanie zaliczona na poczet nabywcy w przypadku wyłonienia nabywcy; zostanie niezwłocznie zwrócona w przypadku, jeżeli nabywca nie zostanie wyłoniony; przepada na rzecz nabywcy w razie uchylenia się nabywcy od zawarcia umowy notarialnej)
- koszty przeniesienia prawa własności ponosi w całości nabywca.

Burmistrzowi przysługuje prawo zamknięcia rokowań bez wybrania nabywcy nieruchomości. Szczegółowych informacji udziela samodzielny referent ds. gospodarki gruntami, lokalami i rolnictwa, Agnieszka Kraińska, pokój nr 11, tel. (055) 244 06 71, są też dostępne na stronie internetowej www.frombork.samorzady.pl, na której zamieszczono pełną treść ogłoszenia o przetargu.

9820sezr-a-M

eprasa.pl 687a969615

SEZON BEZ NARCIARZY NA WODZIE

OSTRÓDA\\\ W filmach promujących Ostródę i jej turystyczne atrakcje, narciarze wodni wciąż szusują po Jeziorze Drwęckim. Tyle, że od ubiegłego roku nie szusują, a wyciąg jest zamknięty na głucho i rdzewieje.

Jak doszło do zamknięcia wodnego wyciągu, dużej atrakcji turystycznej Ostródy? Jak to w życiu bywa – rok temu padł system napędzający wyciąg. Producentem części do takich konstrukcji jest szwedzka firma, a ich dystrybutorem firma z Niemiec. Koszt naprawy oszacowano na około 30-35 tysięcy złotych. Takich pieniędzy Ostródzkie Centrum Sportu i Rekreacji, które administruje wyciągiem, nie miało. I nie ma do dziś, bo wyciąg przez cały sezon pozostawał nieczynny.

Pojawił się jeszcze inny problem. Sypie się pomost przy wyciągu. Na jego wyremontowanie potrzebne jest kolejne 850 tysięcy złotych. I tych pieniędzy w budżecie miasta na jego remont też zabrakło. Przy wejściu na pomost i do wyciągu zawisła więc tabliczka „wstęp wzbroniony".

Sprawa wyciągu była tematem posiedzenia komisji miejskich rozwoju i gospodarki komunalnej oraz finansów i budżetu. Z przeprowadzonych ekspertyz wynika, że łączny koszt naprawy wyciągu i pomostu wynosi 1,1-1,2 mln złotych. Na następnym posiedzeniu komisji ma zostać przedstawiony szczegółowy harmonogram prac i możliwości finansowych miasta.

Fot. archiwum red.

Wstęp na pomost — wzbroniony

Atrakcja Ostródy, wyciąg nart wodnych, jest nieczynny

NEGATYWNY ODDŹWIĘK

Dla części radnych nakłady są oczywiste i nie można liczyć tylko na zyski z biletów.

— Narty przyciągają rzesze turystów i nie chodzi tylko o liczbę sprzedanych biletów, ale o liczbę osób w hotelach, restauracjach, barach, czy kempingach — mówił na posiedzeniu komisji radny Waldemar Graczyk. — To narty w dużej mierze nakręcają. W tym roku tego nie było i wiemy, że to ma negatywny oddźwięk, jeśli chodzi o wizerunek miasta.

Radny Graczyk dodaje, że burmistrz Zbigniew Michalak zapowiedział, że ma inną koncepcję rozwoju turystyki w mieście, ale na razie nie zdradził jaką.

— Dlatego chcę w połowie września zwołać posiedzenie komisji, na której wyjaśnimy, co zamierza zrobić i co będzie dalej z infrastrukturą, która w tej chwili niszczeje, a tak być nie może — dodaje Graczyk.

Remont wyciągu popierają też inni radni.

— To jedna z głównych atrakcji Ostródy, istnieje u nas od ponad dekady, przynosi korzyści wizerunkowe, a naprawa wyciągu i pomostu będzie tańsza niż rozbiórka i zrobienie czegoś nowego — napisał w mediach społecznościowych radny Adrian Godlewski. — Poza tym główny koszt remontu to naprawa pomostu, który i tak trzeba naprawić. Powinniśmy dbać o naszą infrastrukturę i rozwijać ją, a nie co kilka lat burzyć i budować coś nowego.

NAJDŁUŻSZY W POLSCE

Przypomnijmy. Tor nart wodnych w Ostródzie powstał 12 lat temu jako trzeci i najdłuższy w Polsce. Był elementem projektu pod nazwą „Zagospodarowanie nabrzeża Jeziora Drwęckiego w Ostródzie". Przewidywał m.in. (oprócz modernizacji ulic i bulwaru nad jeziorem) budowę kompleksu sportowo-rekreacyjnego, czyli wykonanie plaży miejskiej, toru dla kajakarzy oraz budowę wyciągu nart wodnych. Gmina Miejska Ostróda pozyskała środki pochodzące z Unii Europejskiej na realizację projektu. Dotacja wyniosła ponad 3 mln zł, a całość inwestycji kosztowała ponad 6,4 mln zł.

Sam tor dla narciarzy wodnych zbudowany został po prostokącie o wymiarach osi liny 250 x 150 m (długość toru jazdy 800 m). Lina torowa rozpięta została na czterech stalowych słupach, na jednym z nich znajduje się silnik elektryczny wprowadzający w ruch wyciąg z zaczepami dla 7-9 narciarzy wodnych. Przy maszcie z silnikiem powstała platforma startowa z pomostem ruchomym służącym do bezpośredniego startu narciarzy. Platforma stanowi część pomostu z trybunami dla widzów. Na brzegu powstał też budynek zaplecza wyciągu wkomponowany w istniejącą zieleń parkową, w którym znajdą się sanitariaty, przebieralnia, natryski, magazyn i wypożyczalnia sprzętu. Już w 2008 r. w Ostródzie odbyły się Mistrzostwa Polski w Wakeboardzie.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO

ŁUKASZ CHCE PODBIĆ HOTEL PARADISE

W drugiej edycji show „Hotel Paradise" wziął udział Łukasz Karpiński z Ełku. Program jest stresujący, głównie z racji obecności kamer. Pierwszy odcinek został pokazany 31 sierpnia.

W pierwszej edycji kontrowersyjnego show „Hotel Paradise", wzięła udział pochodząca z Ełku Martyna Kondratowicz. Teraz do show trafiła inna osoba z Warmii i Mazur – mieszkający do niedawna w Ełku Łukasz Karpiński.

— Oficjalnie od dzisiaj jestem uczestnikiem II edycji największego reality-show w Polsce Paradise Hotel! Do zobaczenia w social mediach oraz telewizji — poinformował Łukasz 21 sierpnia na swoim Facebook'u.

Formuła programu „Hotel Paradise" polega na tym, że zgrupowani razem młodzi uczestnicy mają za zadanie, aby na koniec tygodnia pozostawać z partnerem. Pierwsza edycja pokazała, że nie jest to takie proste. Uczestnicy uciekali się do intryg, działały emocje, stawką było 100 tys. zł. Rywalizacja toczyła się na wyspie Bali.

Pierwsza odsłona programu okazała się bardzo stresująca dla uczestników, głównie z racji obecności kamer i świadomości, że są oglądani przez tysiące ludzi. Łukasz raczej nie będzie miał tego problemu, bo wcześniej można było zobaczyć go w programach rozrywkowych i show popularnych stacji. Sam siebie opisuje jako pewnego siebie, impulsywnego, kogoś, kto najpierw powie, a dopiero potem pomyśli. 24-latek „żyje chwilą, nie myśli o stabilizacji", mówi, że do wszystkiego co ma doszedł własną pracą, dzięki czemu obecnie żyje na przyzwoitej stopie, tak jak lubi. Ceni inteligentne, ambitne osoby oraz dobre towarzystwo. 24-latek obecnie mieszka i realizuje się zawodowo w Warszawie. Pracuje przy obrocie nieruchomościami. Rozwija pasję do ćwiczeń fizycznych — jest trenerem personalnym oraz dietetykiem.

Perypetie uczestników drugiej edycji „Hotelu Paradise" można śledzić w TVN 7.

fot. Łukasz Karpiński/FB

Łukasz Karpiński bierze udział w „rajskim" show

Maciej Chróścielewski

eprasa.pl 687a969615

NIŻSZY BISZKOPT

4.09 Olsztyn

Fot. archiwum organizatora

MOK zaprasza w piątek 4 września o godz. 20 do Galerii DOBRO, ul. Stare Miasto 24/25 w Olsztynie, na wernisaż wystawy Karoliny Konopki „Niższy biszkopt". Wystawa to pokaz sztuki cukierniczej. „Zjadam biszkopt rozmazując krem po talerzu, aby stwarzał pozory zjedzonego z apetytem. W przełykaniu pomaga mi częste popijanie bąbelkowym winem".

Karolina Konopka - interesują ją sztuka cukiernicza, garmażeryjna, zagadnienie kultury masowej, konsumpcjonizm, jedzenie wyrzucone, jak i te na talerzu, obrzędy, tradycje i rytuały zakorzenione w polskiej kulturze. Nic bardziej nie łączy niż wspólny posiłek, ale z drugiej strony niczym nie rzuca się tak dobrze jak tortem.

Organizatorzy piszą: „Zastanowimy się nad znaczeniem jedzenia, jego kulturowym, estetycznym i symbolicznym ciężarem. Będzie o rywalizacji, odpowiedzialności i słodkiej walce klas."

Na wernisażu zagra Szkalunek / DJ Smakowita Pajda. Podczas wydarzenia obowiązuje nakaz zakrywania ust i nosa.

Wstęp wolny.

WYSTAWA NA ZAMKU

4.09 Morąg

Fot. archiwum prywatne

W piątek (4 września) o godzinie 19:00 na Zamku Krzyżackim w Morągu odbędzie się pokaz dorobku artystycznego Kamili Tomczak. Obrazy skłaniają do refleksji nad przemijaniem. Otwarciu wystawy towarzyszył będzie koncert muzyka Piotra Bakala, znanego poety, pieśniarza i kompozytora. Wstęp wolny. Wystawa czynna do końca września 2020 roku.

Kamila Tomczak (ur. 7 listopada 1989 r. w Świnoujściu) jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku i ma na swoim koncie już kilka wystaw. Jej sztuka jest oryginalna, świeża, silnie podkreślająca styl artystki.

NARODOWE CZYTANIE W SERCU MIASTA

5.09 Olsztyn

W sobotę aktorzy Olsztyńskiego Teatru Lalek przedstawią własną twórczą interpretację tekstu „Balladyny" Juliusza Słowackiego. Osadzona na tle baśniowych dziejów opowieść o dwóch siostrach - Balladynie i Alinie – wciąż zachwyca i jest źródłem inspiracji dla artystów. Inscenizacje, zrealizowane przez wybitnych polskich reżyserów i aktorów, cieszyły się dotąd ogromnym zainteresowaniem.

Organizatorzy zachęcają do wspólnego wysłuchania wybitnego dzieła polskiego romantyzmu w sercu Olsztyna. Proszą przy tym o zachowanie reżimu sanitarnego.

Tegoroczne Olsztyńskie Narodowe Czytanie odbędzie się na Scenie Staromiejskiej.

Organizatorzy: Miejska Biblioteka Publiczna, Miejski Ośrodek Kultury, Olsztyński Teatr Lalek

MILKO MAZURY MTB 6 BIKE TOUR WĘGORZEWO

5-9.09 Węgorzewo

Fot. materiały organizatora

Cykl amatorskich wyścigów na rowerach górskich Milko Mazury MTB wraca do Węgorzewa. W weekend 5-6 września zaczyna się mazurskie ściganie po krętych duktach leśnych. Miasteczko sportowe będzie usytuowane przy plaży w ośrodku Piękny Brzeg w Węgorzewie nad jeziorem Święcajty. Rywalizacja odbędzie się na czterech dystansach: PRO (40 km), EXPERT (30 km), HOBBY (20) oraz sobotnim FUN (6,5 km). Swoje bezpłatne wyścigi będą mieli także adepci szkółek kolarskich oraz najmłodsi w wieku 1,5 - 5 lat. Nickelodeon Race - Liga Szkółek Kolarskich to wyścigi dedykowane dzieciom w wieku od 6 do 13 lat.

Niedzielne wyścigi Łaciate Junior Strider Racing to świetna zabawa dla dzieci w wieku 1,5-5 lat i ich rodziców. Trasa daje mnóstwo frajdy z jazdy na rowerku biegowym Strider. Tor Strider Zone otwarty będzie w sobotę i niedzielę. To doskonała okazja do nauki jazdy na rowerkach biegowych i rywalizacji z rówieśnikami. Rejestracja online: www.mazurymtb.pl

WĘDRÓWKI RODZINNE

6.09 Olsztyn

W niedzielę 6 września o godz. 10.20 start pieszego rajdu rodzinnego. Zbiórka o godz. 10:20 na przystanku Teatr Jaracza przy ul. 1 Maja w Olsztynie (odjazd autobusu 116 - kierunek Track o godz. 10:29). Rajd potrwa do godz. 14.

Trasa: Zielona Górka, Las Miejski, Zalbki, ul. Wiosenna, Stacja Uzdatniania Wody - ul. Jagiellońska (Osiedle Podleśna pętla autobusu nr 109). Długość trasy ok. 10 km. Udział w rajdzie jest bezpłatny. Organizator: Koło Rodzinne „Laurencja" i Oddział Warmińsko-Mazurski PTTK w Olsztynie.

NA TROPACH LITERATURY

12-13.09 Olsztyn

W parku Centralnym przy Zajezdni Trolejbusowej 12 września o godz. 10 rozpocznie się Festiwal Literatury Podróżniczej dla Dzieci i Młodzieży „Tropy". Organizatorem jest MOK.

„Tropy" to pierwszy festiwal literatury podróżniczej dla dzieci i młodzieży. Na wyprawę w głąb nieznanych lądów, tych fikcyjnych, literackich, ale i realnych, zapraszają autorzy, ilustratorzy książek, praktycy - pasjonaci surwiwalu oraz rodzinnego podróżowania. Wśród gości będą m.in. Stanisław Łubieński, Michał Rusinek, Tomasz Samojlik. Na uczestników czekają spotkania, warsztaty, piknik podróżniczy z mobilną biblioteką i wielkie biwakowanie w parku, zakończone nocnym przywoływaniem najstarszych opowieści/mitów świata i mitów ziemi. Nie zabraknie również spotkań z blogerami i autorami przewodników dla dzieci, gier i zabaw podwórkowych. Udział we wszystkich festiwalowych wydarzeniach jest bezpłatny. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Wydarzenie ma się zakończyć 13 września o godz. 21. Program na stronie MOK-u.

PUCHAR POLSKI STRONGMAN

12.09 Jonkowo

Organizatorzy zapraszają do kibicowania uczestnikom Pucharu Polski Strongman w Jonkowie (na błoniach). Początek imprezy o godz. 13.

Zmagania będą trwały około 2,5-3 godziny. Rozgrywane będzie sześć widowiskowych konkurencji.

Udział wezmą:

Sławomir Toczek, drużynowy mistrz Świata oraz wielokrotny reprezentant Polski na arenie międzynarodowej; Grzegorz Peksa, wicemistrz świata w wyciskaniu sztangi, międzynarodowy mistrz Polski Strongman +40, wielokrotny reprezentant Polski na arenie międzynarodowej; Adam Żuchowski, wielokrotny medalista Pucharu Polski Strongman oraz zawodnik światowej ligi maswrestling; Michał Węglicki, wielokrotny Mistrz Polski siłowania na rękę, wicemistrz Europy, mistrz świata w podnoszeniu szkockiej belki; Artur „Waluś" Walczak, reprezentant Polski steongman na arenie międzynarodowej, rekordzista świata w przenoszeniu 180-kilogramowych walizek na odległość, zawodnik MMA w federacjach: KSW i FAME MMA; Daniel Rybak, tegoroczny debiutant w tej dyscyplinie, zwycięzca kategorii open w Warmińsko-Mazurskiej Lidze Wyciskania Leżąc, miejscowy gladiator oraz organizator zawodów

Sędzia zawodów:

Piotr Czapiewski, mistrz świata w trójboju siłowym, dwukrotny mistrz Europy oraz zawodnik federacji FAME MMA.

KINO HELIOS

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

REPERTUAR NA CZWARTEK

Tenet, godz. 10:00, 11:00, 12:00, 13:30, 14:30, 15:30, 17:00, 18:00, 19:00, 20:00, 20:30, 21:30; **Nowi mutanci**, godz. 11:15, 13:45, 16:15, 18:45, 19:45, 21:15, 22:10; **O czym marzą zwierzęta**, godz. 10:20, 12:45, 15:15; **Scooby-Doo!**, godz. 10:45, 15:45, 17:30; **Zieja**, godz. 10:30, 16:30, 19:15; **Włoskie wakacje,** godz. 17:15; **SamSam**, godz. 10:10, 12:30; **Pojedynek na głosy**, godz. 14:40; **Klub rozwodników**, godz. 20:45; **Harry Potter i Zakon Feniksa**, godz. 13:15; **Czarny mercedes**, godz. 13:00, 18:00

REKLAMA

15720otbr-b-M

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Elbląg

uprzejmie informuje, iż zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Elbląg oraz zamieszczone na stronach internetowych Urzędu wykazy nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę oraz w najem, stanowiących własność Gminy Elbląg. Wykazy będą wywieszone od 03.09.2020 r. do 24.09.2020 r.

44520see1-A -P

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 3 września 2020 r. do 24 września 2020 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu.**

PREZYDENT OLSZTYNA

108220otbr-A-P

eprasa.pl 687a969615

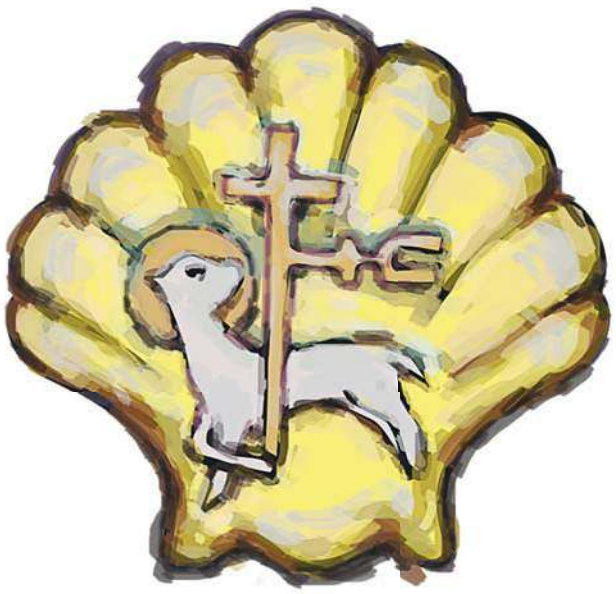

STACJA 13

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego
realizowany we współpracy
z Gazetą Olsztyńską

CHWALĘCIN

KOŚCIÓŁ PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO

Niepozorne sanktuarium Podwyższenia Krzyża Świętego znajdujące się w niewielkiej wsi Chwalęcin koło Ornety nazywane bywa „młodszym bratem" Świętej Lipki. Jest najmniejszym i najbardziej zapomnianym z ośmiu miejsc pielgrzymkowych na Warmii. Nie dorównuje im wprawdzie sławą, pięknem czy aktualnie zadbaniem, mimo to zdecydowanie zasługuje na odwiedzenie. Po to, aby pomodlić się do słynnego Czarnego Krucyfiksu. I po to, aby nasycić wzrok barwnym przepychem późnobarokowej polichromii. Zachwycić się też jego niezwykłą historią.

Jak podają źródła, zaczęła się ona, gdy w lesie nad niewielką rzeką Wałszą znaleziono krucyfiks – według jednych na pniu olszowym przy drodze, według drugich – wyłowiono go z wód rzeki. Nie wiadomo było, skąd tam się wziął, więc aby krzyż nie uległ dalszemu zbezczeszczeniu, został przeniesiony do kościoła św. Jakuba Starszego w pobliskim Osetniku. Jednak w tajemniczych okolicznościach ponownie znalazł się w lasach nad Wałszą. Ponownie też w uroczystej procesji przeniesiono go do Osetnika. W nocy postawiono straż przed wejściem. Mimo to krucyfiks w cudowny sposób ponownie zniknął. Odnaleziono go w Chwalęcinie. O cudownym przemieszczaniu się krzyża proboszcz Osetnika zawiadomił Kapitułę warmińską. To właśnie ona zdecydowała o upamiętnieniu tych niezwykłych wydarzeń poprzez budowę kapliczki dla Czarnego Krucyfiksu w Chwalęcinie.

Ukończono ją w roku 1570. Była drewniana, niewielka – mogło się w niej pomieścić tylko kilka osób. A miejsce to było już znane wśród ludności całego komornictwa pieniężnieńskiego, jako słynące łaską oraz cudami i przyciągało licznych wiernych.

W drugiej połowie XVII wieku była już w tak opłakanym stanie, że podjęto decyzję o jej przebudowie. Przeszkodził w tym sprzeciw

Fot. Mariola Adela Karpowicz

eprasa.pl 687a969615

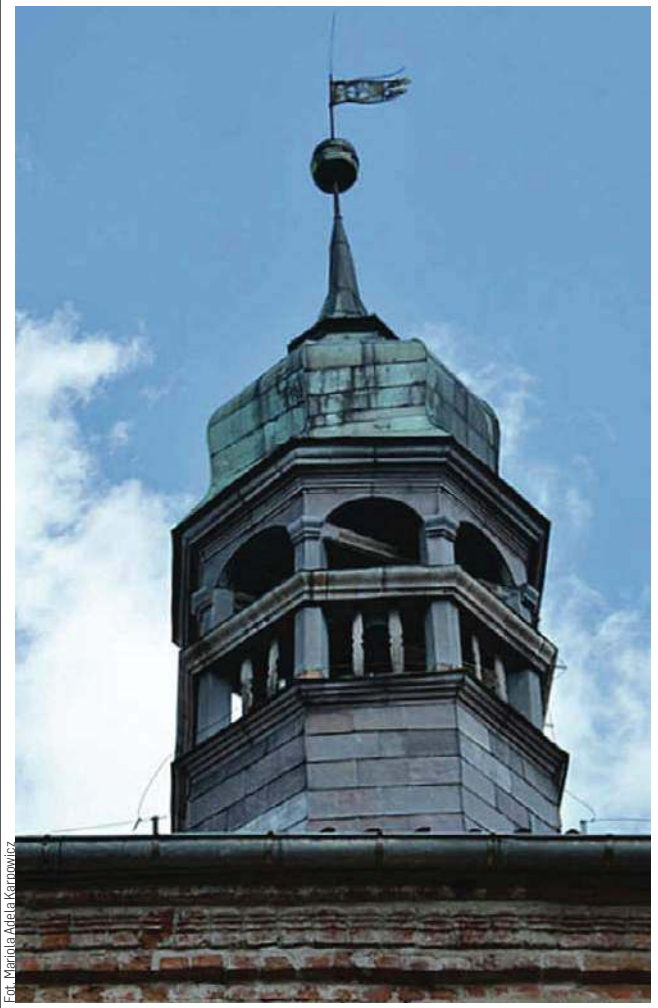
Fot. Mariola Adela Karpowicz

Fot. Mariola Adela Karpowicz

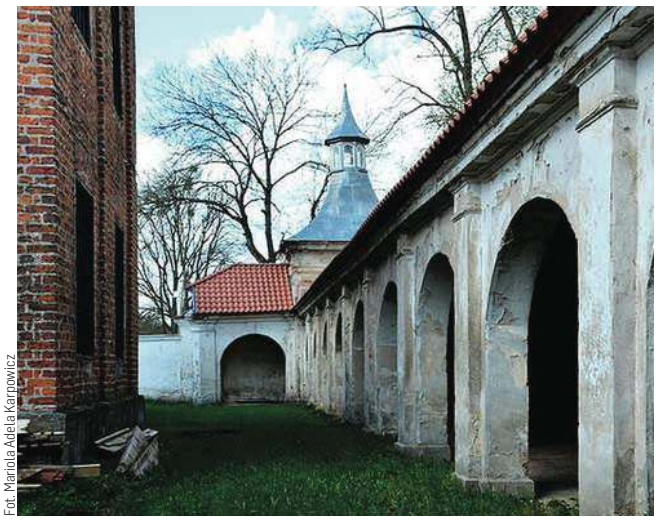
Fot. Mariola Adela Karpowicz

Fot. Mariola Adela Karpowicz

proboszcza z Osetnika – Bartholomausa Werdicha, który na wiele lat wstrzymał prace budowlane. Gdy w końcu zmienił zdanie – pod wpływem cudownego ozdrowienia, jakiego doznał za pośrednictwem krucyfiksu – przyszła wojna północna, a wraz z nią wielka epidemia dżumy (1709-1711), która zdziesiątkowała ludność Warmii.

Aby wyjednać zmiłowanie Boże i odsunąć morowe powietrze od wiernych diecezji, 15 listopada 1709 roku kanonicy warmińscy złożyli ślubowanie, że po wygaśnięciu zarazy, jako wotum dziękczynne w Chwalęcinie powstanie nie kaplica, ale kościół. Ostatecznie w 1715 roku zadecydowano o jego budowie. Prace rozpoczęły się pięć lat później, według planów Jana Krzysztofa Reimersa, Westfalczyka osiadłego w Ornecie, związanego również z budową zespołu pielgrzymkowego kościoła w Krośnie oraz przypuszczalnego autora planu kościoła w Głotowie.

Fot. Mariola Adela Karpowicz

Konsekracji ukończonej świątyni dokonał biskup Jan Krzysztof Szembek 13 czerwca 1728 roku. On też umieścił w ołtarzu słynący łaskami krucyfiks oraz relikwie, m.in. św. Krzysztofa. Możliwe, że już wtedy krzyż uzyskał złote perizonium, dostosowujące go do barokowego ołtarza. Sam krucyfiks datowany jest na około 1400 rok.

Kościół był planowany jako pielgrzymkowy, dlatego w latach 1820-1836 zbudowano krużganki otaczające dziedziniec odpustowy. To przede wszystkim dzięki nim o Chwalęcinie można mówić jako o „młodszym bracie" Świętej Lipki: mury sanktuarium w formie obejścia z narożnymi kaplicami, kuta brama...

Pomimo zniszczeń pewnych detali kościół w niezmienionym stanie przetrwał do dnia dzisiejszego. A jedyną ingerencją zakłócającą barokowy charakter zespołu jest jego neoklasycystyczna fasada pochodząca z 1830 roku.

Chwalęcin jest kolejnym przykładem podtrzymywania późnośredniowiecznego kultu Męki Pańskiej i tradycji pątniczej, za pomocą zaktualizowanej ich oprawy architektonicznej i artystycznej, w formie nowożytnych sanktuariów pielgrzymkowych.

Obecnie sanktuarium wygląda z zewnątrz niepozornie, ale jego pierwotną świetność można zobaczyć wchodząc do wnętrza świątyni. Wyposażenie kościelne było stopniowo uzupełniane przez cały wiek XVIII: bogato zdobione ołtarze boczne, wykonane w Reszlu, dodano w 1730 roku, z końca lat 40. pochodzi ambona, w 1798 roku powstał prospekt organowy przyozdobiony figurami Najświętszej Maryi Panny i anioła (przypisywane są reszelskiemu rzeźbiarzowi Janowi Chrystianowi Schmidtowi). Tylko kamienna chrzcielnica, która obecnie umieszczona jest w północnej nawie, najprawdopodobniej pochodzi z XVI wieku – jak podają źródła, miała znajdować się w pierwszej kaplicy poświęconej Czarnemu Krucyfiksowi.

Niemniej najbardziej rzucające się w oczy są polichromie pokrywające całe drewniane sklepienie świątyni. Przedstawiają czternaście scen z Legendy Krzyża Świętego. Empory (chór i loże) ozdobione są malowidłami ukazującymi sześć cudownych uzdrowień, które miały miejsce w Chwalęcinie w latach 1661-1712 (w tym i wspomnianego proboszcza Osetnika Werdicha, cudownie wyleczonego z apopleksji). Powstały w latach 1748-1749, a ich autorem jest mistrz Jan Lossau z Braniewa, prawdopodobnie uczeń Giovanni Battista Tiepolo – malarza weneckiego, ostatniego wielkiego autora barokowych fresków. Jak oceniają fachowcy – Lossau miał wzorować się na włoskim jezuicie Andrei Pozzo, który był mistrzem malarstwa iluzjonistycznego.

Dzisiaj religijni turyści rzadko zaglądają do Chwalęcina, dlatego sanktuarium można zobaczyć tylko podczas jednej mszy niedzielnej i świątecznych, odprawianych dla nielicznych okolicznych mieszkańców.

Na pielgrzymkę-wycieczkę śladami warmińskiego baroku można wybrać się do pobliskiej Ornety.

Wprawdzie główna miejska świątynia to gotycki kościół farny (bazylika mniejsza) p.w. Świętego Jana Chrzciciela konsekrowany w 1379 roku, ale jego wystrój posiada cechy późnego baroku. W trzypiętrowym ołtarzu głównym, budowanym w latach 1738-1744, znajduje się między innymi obraz Matki Bożej Miłosierdzia, namalowanej na wzór Maryi Ostrobramskiej. Z końca XVIII wieku są też tutejsze organy.

Cechy późnego baroku posiada również Kaplica Jerozolimska z przełomu XVII i XVIII wieku, która wznosi się na Wzgórzu Szubieniczym, dawnym miejscu wykonywania egzekucji.

Jak wiele baroku do średniowiecznego zamku biskupów warmińskich w Ornecie wprowadził bp Teodor Potocki i jego następca, bp Krzysztof Andrzej Szembek, już się nie dowiemy. Z ich dawnej rezydencji pozostały bowiem do dziś tylko gotyckie piwnice, na fundamentach których postawiono go w pierwszej połowie XIV wieku.

eprasa.pl 687a969615

Krzyżówka klasyczna z hasłem

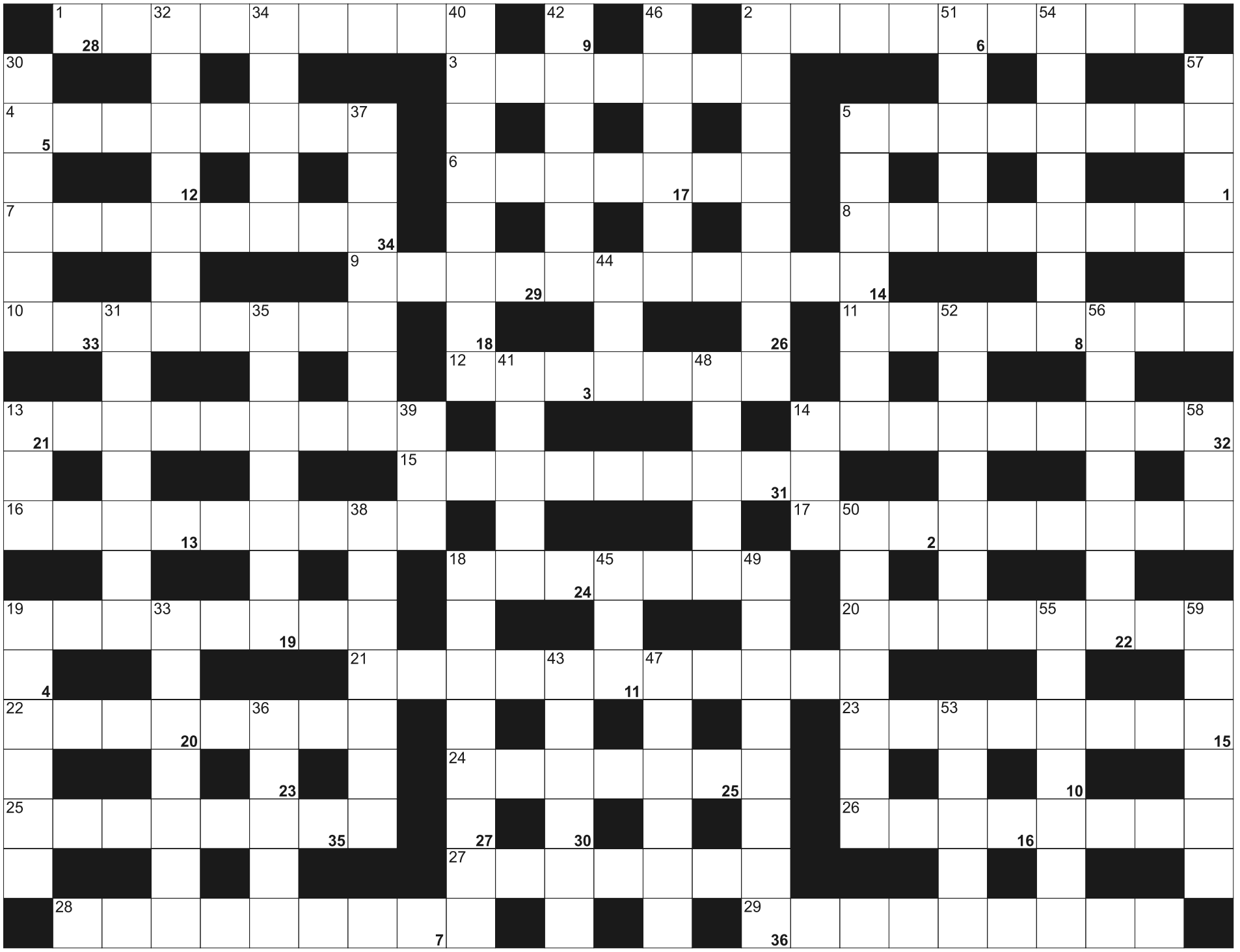

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15		16	17	18	19	20		21	22
23	24	25	26	27	28	29		30	31	32	33	34	35	36										

POZIOMO: 1) mały ogórek marynowany w occie; 2) oddzielny pokój dla chorych; 3) fioletowy kamień półszlachetny; 4) nie lubi go bałaganiarz; 5) wytwórnia wędlin; 6) kobieta unikająca produktów zwierzęcych; 7) port lotniczy; 8) taniec Cyganów hiszpańskich; 9) zgromadzenie zakonne Franciszki Siedliskiej; 10) malarki i poetki; 11) Polska dla Polaków; 12) gimnastyka w rytm muzyki; 13) Hans ... Andersen; 14) przenoszona przez kleszcze; 15) ma dwie żony; 16) uprawiany grzyb; 17) autorka dzieła; 18) chrupiąca posypka do ciast i deserów; 19) przykrycie skrzyni ciężarówki lub przyczepy; 20) lokalna administracja publiczna; 21) obchodzą imieniny; 22) skóra używana dawniej do pisania; 23) wybieranie groszków ze strąka; 24) powłoka na kubku; 25) z niej winogrona; 26) kolokazja jadalna potocznie; 27) rzeźnia inaczej; 28) styl w sztuce nawiązujący do antyku; 29) zadania szkolne.

PIONOWO: 2) wartownik; 5) gangster inaczej; 13) dawne narzędzie do młócki; 14) przyrząd do ponaglania koni; 18) słynny rzymski amfiteatr; 19) dla botanika Crepis; 30) włoski region ze stolicą w Bari; 31) pocisk podwodny; 32) tubylczy, pierwotny; 33) przyznawana zwycięzcy; 34) główna rzeka Pakistanu; 35) rysunki na skórze; 36) pneumatyczne do kruszenia; 37) dzieło Galla Anonima; 38) bajkowy skrzat; 39) amerykańska liga koszykówki; 40) karoserie; 41) Degas , francuski malarz; 42) wynalazł licznik promieniowania; 43) największa wyspa w Cykladach; 44) Umberto, włoski pisarz; 45) 14 litera alfabetu greckiego; 46) pierścień z herbem; 47) nocna w fabryce; 48) Henrik, autor "Peera Gynta"; 49) napełniać bak paliwem; 50) fatyga, trud, mordęga; 51) rządzona z Kremla; 52) "grosz" w Buthanie; 53) scenka kabaretowa; 54) trzyosobowe zespoły muzyczne; 55) W mitologii walijskiej żona Pwylla; 56) łup wojenny; 57) wilcza jest trująca; 58) Baba od czterdziestu rozbójników; 59) inaczej ujeżdżanie.

eprasa.pl 687a969615

BIURO OGŁOSZEŃ GAZETY OLSZTYŃSKIEJ ZAPRASZA DO NOWEJ LOKALIZACJI

#DBAJMY #OSIEBIE
NOŚ MASECZKĘ

89 539-74-80
89 539-74-81

b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Budynek Starostwa Powiatowego w Olsztynie, plac Generała Józefa Bema 5, parter
(wejście od ronda Bema)

Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 7^{00} do 15^{00}

39920otbs-F-K

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

MIESZKANIA, 602-313-371

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

MIESZKANIA, 602-313-371

MIESZKANIE 2-pokojowe umeblowane, 880-200-901

MIESZKANIE 2-pokojowe, 40m2, umeblowane, tel. 731-240-286

POKÓJ 1-2os. kuchnia WC, osobne wejście, 509-074-561

POKÓJ dwuosobowy, 505-062-432

STANCJA studentkom, 602-313-371

SZUKAJ na dom wm.pl

mp-otbr-7090-A

PRACA

dam pracę

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

NIEMCY, murarze, cieśle, malarze, 730-011-300

OPERATORA koparki JCB zatrudnię, cały lub pół etatu, 602-378-062

POMOCNIKA budowlanego tel. 789-123-630

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE, 507-306-262

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, szpachlowanie, 504-720-494,

POLBRUK transport, 602-401-309

REMONTY mieszkań, hydraulika, elektryka, 602-477-817

ROLETY, żaluzje, naprawa okien, 504-720-494,

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! FHU skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?
www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

eprasa.pl 687a969615

GAZETA OLSZTYŃSKA
pożegnania.net
Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę
31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 2 września 2020 r. zmarła
Nasza Kochana Żona, Mama, Babcia, Prababcia

ś. † p.

Jadwiga Sender

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 5 września 2020 r. (sobota) o godz. 12.00 modlitwą różańcową w kościele Świętego Jakuba Apostoła w Butrynach. Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona o godz. 12.30. Po mszy Zmarła zostanie złożona do grobu na cmentarzu parafialnym w Butrynach.

Pogrążona w żałobie rodzina

298120opb1-A -P

Nie umiera ten, kto mieszka w naszych sercach

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 sierpnia 2020 r. odeszła od nas w wieku 78 lat
Nasza Ukochana Żona, Mama, Babcia i Siostra

ś. † p.

Anna Gajko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 5 września 2020 r., o godz. 12.00 pożegnaniem i modlitwą różańcową w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 12.30 nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Matki Boskiej Saletyńskiej przy ul. Morskiej na mszę świętą żałobną. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku, lecz z nadzieją na życie wieczne w Jezusie Chrystusie, rodzina

294720opb1-A -P

Z bólem zawiadamiamy, że 30 sierpnia 2020 r. odszedł od nas na zawsze drogi Mąż, Tata, Dziadek i Brat

ś. † p. **Marek Świderski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 września 2020 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej, po której nastąpi pochowanie na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Rodzina

doma

Dariuszowi Chachule

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy
z Referatu Administracyjno-Gospodarczego KMP w Olsztynie

296920opb1-A -P

Można odejść na zawsze, by stale być blisko

Koleżance **Irenie Konert**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają dyrekcja oraz pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 15 w Olsztynie

296620opb1-A -P

Pani **Annie Honisz**

słowa wsparcia i otuchy
oraz wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają Dyrektor i współpracownicy
z Domu Pomocy Społecznej w Jonkowie

297020opb1-B -P

Panu **Józefowi Sender**

słowa wsparcia i otuchy
oraz wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrektor i współpracownicy
z Domu Pomocy Społecznej w Jonkowie

297020opb1-A -P

Koledze

Andrzejowi Wejnarowi

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Mamy

składają współpracownicy
z Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Ostróda Sp. z o.o.

44920stzo-A -P

Czesławowi Skalskiemu

wyrazy współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają koledzy z OWC Składu Olsztyn

296820opb1-A -P

*Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście na drzewie życia.*

Albert Einstein

mp-otbr-6786

Koleżance

doktor **Ewie Poskrobko**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają współpracownicy z Oddziału Wewnętrznego I
Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

296720opb1-A -P

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci. Wisława Szymborska

Pani **Bożenie Niedźwieckiej**

wyrazy szczerego współczucia, żalu i słowa otuchy z powodu śmierci

Brata

składają Dyrektor, grono pedagogiczne oraz pracownicy
administracji i obsługi XII Liceum Ogólnokształcącego
im. Marii i Georga Dietrichów w Olsztynie

296420opb1-A -P

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowe przewozy zmarłych
614619opb1-e-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market
OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 895 355 300 602 327 277
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 897 152 093 608 680 642
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać
614219opb1-E-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
Biuro Ogłoszeń, OLSZTYN, plac Józefa Bema 5
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
Biuro Ogłoszeń, ELBLĄG, ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00
28919opb1-C-K

eprasa.pl 687a969615

ZAŁOŻYĆ SIĘ MOŻNA PRAWIE O WSZYSTKO

SPORT Wizyta u bukmachera zazwyczaj ma związek ze sportem, bo można tam na przykład postawić na zwycięstwo Legii lub wytypować liczbę strzelonych goli w meczu Liverpool - Chelsea. Ale są też tacy, którzy obstawiają, że... Elvis Presley żyje!

Zwyczajne zakłady na bieżące wydarzenia sportowe stanowią przygniatającą większość oferty bukmacherów w Polsce i na świecie, ale co jakiś czas media obiegają informacje o nietypowym zakładzie, w ramach którego klienci po wysokich kursach obstawiają przedziwne wydarzenia. Czasami trafiają, zdecydowanie częściej jednak nie, ale przede wszystkim zapewniają bukmacherowi rozgłos na wiele lat.

TAK JAK ANONIMOWY MIESZKANIEC WALII, KTÓRY W 1989 ROKU POSTAWIŁ 30 FUNTÓW NA TO, ŻE DO 2000 ROKU: PIOSENKARZ CLIFF RICHARDS OTRZYMA TYTUŁ SZLACHECKI, ZESPÓŁ U2 W DALSZYM CIĄGU BĘDZIE ISTNIAŁ I KONCERTOWAŁ, A W TELEWIZJI WCIĄŻ BĘDĄ NADAWANE TRZY PROGRAMY. MUSIAŁ UZBROIĆ SIĘ W CIERPLIWOŚĆ, ALE PO 11 LATACH MÓGŁ ZGŁOSIĆ SIĘ PO IMPONUJĄCĄ WYGRANĄ, ZGARNIAJĄC BLISKO 200 TYSIĘCY FUNTÓW.

– O tego typu historiach jest głośno przez lata, z resztą sam fakt, że o tym rozmawiamy po tak długim czasie, jest tego najlepszym dowodem. Jednak zdecydowana większość takich nietypowych zakładów jest przyjmowana w Anglii, czyli na najbardziej dojrzałym rynku bukmacherskim świata - wyjaśnia Łukasz Seweryniak z firmy Totolotek. - Tam jest bardzo duża świadomość „rozrywkowej" roli bukmacherów i pełno jest tak zwanych custom betów, czyli zakładów na życzenie. Nasz rynek jest stosunkowo młody, pierwsze zakłady bukmacherskie ruszyły w latach 90. XX wieku, stąd popularność takiej zabawy wciąż jest niewielka. Kilka firm w Polsce próbowało iść tą drogą, ale nie jest to łatwe. Żeby się udało, temat musi być bardzo nośny. Dlatego my stawiamy na sport, robiąc od tej reguły pojedyncze wyjątki w przypadku wydarzeń ważnych dla Polaków, jak ostatnie wybory prezydenckie. Z ciekawostek z naszego podwórka pamiętam jeszcze zakłady na termin oddania drugiej linii metra w Warszawie lub otwarcie mostu. Nie cieszyły się one jednak zainteresowaniem graczy i zaistniały wyłącznie jako ciekawostka medialna – tłumaczy Łukasz Seweryniak. Chociaż w Polsce wciąż niewiele mamy przykładów nietypowych zakładów, to historie ze świata, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiej Brytanii, można mnożyć niemalże w nieskończoność.

Większość rodziców i dziadków uważa, że ich dzieci czy wnuczęta są najmądrzejsze, najpiękniejsze i ogromnie utalentowane. No i okazuje się, że część z nich ma rację! Znakomitym przykładem bukmacherskich sukcesów wynikających z uwielbienia dla swoich potomków mogą być tata Chrisa Kirklanda, byłego bramkarza m.in. Liverpoolu, i dziadek występującego ostatnio w angielskim Bournemouth Harry'ego Wilsona.

PIERWSZY Z NICH, CZYLI EDDIE KIRKLAND, W 1994 ROKU POSTAWIŁ 100 FUNTÓW NA TO, ŻE JEGO 13-LETNI WÓWCZAS SYN PRZED TRZYDZIESTYMI URODZINAMI WYSTĄPI W REPREZENTACJI ANGLII.

Trafił, chociaż pewnie większość fanów wolałaby, żeby się pomylił, bo powołania tak słabych bramkarzy jak Kirkland junior stały się synonimem nędzy między słupkami w angielskiej bramce po zakończeniu kariery przez Davida Seamana. – Tata nigdy nie wspomina o tym kuponie, ale inni wiecznie mi to wyciągają i jest to irytujące. Mam nadzieję, że szybko sobie z tym poradzę i ludzie przestaną o tym gadać – mówił Chris Kirkland po debiucie w kadrze. Nie przestali... Jego 45-minutowy występ z Grecją był jedynym w seniorskiej reprezentacji Anglii, a zwycięski kupon na kwotę blisko 10 tysięcy funtów to jedna z niewielu ciekawych rzeczy, które o jego przygodzie z piłką można powiedzieć. No, może jeszcze to, że bronił bramki Wigan Athletic w najwyżej przegranym meczu w historii Premier League. Jego zespół przegrał z Tottenhamem 1:9, a Kirkland nawet sam sobie strzelił jednego z goli.

Fot. Grzegorz Kwakszys

Mocnym punktem każdego polskiego bukmachera są rozgrywki piłkarskiej Ekstraklasy

O ile w przypadku stawiania pieniędzy na trenującego piłkę nożną i nieźle zapowiadającego się nastolatka można powiedzieć, że tata po prostu dostrzegł w nim talent, o tyle zakład zagrany przez dziadka Harry'ego Wilsona to już wyższy poziom wróżenia z fusów. Peter Edwards postawił 50 funtów na to, że wnuk wystąpi w walijskiej drużynie narodowej, kiedy ten miał... niecałe trzy lata. – Ganiał futbolówkę po salonie na czworaka, zanim nauczył się chodzić. W ten sposób pomysł zakiełkował w mojej głowie – opowiadał dziadek Walijczyka. Aż dziwne, że żaden klub nie zatrudnił Edwardsa jako poszukiwacza piłkarskich perełek, bo jego wnuk zadebiutował w seniorskiej drużynie narodowej w wieku 16 lat, stając się najmłodszym kadrowiczem w historii i... posyłając dziadka na emeryturę. – Dzień przed meczem powiedziałem mojej przełożonej, że jeśli Harry pojawi się na boisku, to więcej mnie nie zobaczy. Pracowałem przez większość roku poza domem, rzadko widywałem rodzinę – wspominał dziadek Wilsona, który spotkanie wywracające jego życie do góry nogami oglądał w przyczepie, razem z innymi budowlańcami, wiele kilometrów od domu. W 2000 roku bukmacherzy nie podzielali jego wiary w raczkującego przyszłego kadrowicza, czego odzwierciedleniem był kurs w wysokości 2500 za 1 funta postawionego na Harry'ego Wilsona, który w efekcie wygrał... 125 000 funtów.

JAK DONOSIŁ W 2014 ROKU „ALGEMEEN DAGBLAD", PO JESZCZE WYŻSZĄ WYGRANĄ SIĘGNĄŁ PEWIEN GRACZ, KTÓRY STAWIAJĄC 200 EURO PRAWIDŁOWO WYTYPOWAŁ WYNIK PÓŁFINAŁOWEGO MECZU PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA POMIĘDZY BRAZYLIĄ I NIEMCAMI, W KTÓRYM PRZYSZLI MISTRZOWIE ŚWIATA ROZBILI GOSPODARZY W STOSUNKU 7:1.

Nie był to jednak efekt jego analitycznej przenikliwości, tylko suto zakrapianej imprezy. Sam zainteresowany 45-latek w rozmowie z mediami przyznał, że w ogóle nie zamierzał puszczać takiego kuponu, a ten pomysł to efekt przegięcia z napojami wyskokowymi. To chyba jeden z nielicznych przypadków, w których można się było miło zdziwić, sprawdzając stan konta po imprezie.

O ile wymienione wyżej historie, choć nietypowe, są jednak związane ze sportem, o tyle niektórzy bukmacherzy na świecie słyną z przyjmowania zakładów na kompletnie absurdalne wydarzenia. Część z nich jest normalnie w ofertach, a część to tak zwane „custom bety", polegające na tym, że gracz mówi bukmacherowi o co chce się założyć, a ten na jego życzenie przygotowuje kurs na to zdarzenie. W ten sposób miłośnicy zakładów mogli postawić kupony chociażby na to, że Elvis Presley wciąż żyje. Jeden ze zwolenników teorii spiskowych postawił na to w 2017 roku 300 funtów – gdyby kosmici w końcu postanowili zwrócić „Króla Elvisa" - wtedy obstawiający zgarnie astronomiczną kwotę. Ale zdecydowanie bardziej prawdopodobne jest to, że wyrzucił pieniądze w błoto. A co do kosmitów, to oni też są obecni na kuponach. Amerykańscy bukmacherzy regularnie przyjmują przeróżne zakłady związane z tym, że udowodnione zostanie życie pozaziemskie. A kurs na to, że Donald Trump przed końcem prezydentury potwierdzi, że na którymś zdjęciu lub filmie zostało uwiecznione UFO, wynosi 1500:1. Dużo? Powiedzcie to dziadkowi Harry'ego Wilsona.

– Zakładać można się o wszystko, jeśli tylko znajdzie się chętny klient i bukmacher, który podejmie się oszacowania prawdopodobieństwa wystąpienia tego typu zdarzenia. To istota zakładów bukmacherskich na świecie. W końcu chodzi w tym wszystkim przede wszystkim o rozrywkę i zabawę – podkreśla Łukasz Seweryniak z firmy Totolotek.

Wszystko kiedyś się kończy. Według naukowców również nasz świat nie będzie trwał wiecznie. Jaki będzie jego koniec? Tu wraca kwestia inwazji kosmitów, która wedle bukmacherów jest najbardziej prawdopodobnym końcem świata. Na dalszych miejscach (z wciąż jednak niższym kursem niż gra Wilsona w walijskiej kadrze czy mistrzostwo Anglii wywalczone przez Leicester City) znajdują się kolejno: apokalipsa zombie, bunty roślin i małp. O dziwo, znacznie wyższe są kursy na to, że to wampiry będą powodem apokalipsy. Ktoś, kto prawidłowo wytypuje przyczyny końca świata, zasłuży pewnie na miano jasnowidza, tylko rodzi się jedno pytanie: jak odbierze wygraną, skoro świata już nie będzie? **red.**

eprasa.pl 687a969615

CO SIĘ ODWLECZE, NIE UCIECZE

BRYDŻ\\\ Jutro w Lubominie rozpocznie się ogólnopolski turniej teamów, natomiast w niedzielę zostanie rozegrany turniej par. Pierwotnie impreza miała się odbyć w marcu, ale organizatorzy przegrali wtedy z koronawirusem. Teraz górą ma być brydż.

W tej chwili zgłosiło się 16 teamów, ale organizatorzy są przygotowani praktycznie na każdą ich liczbę, bo zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami w Lubominie może zagrać nawet 146 osób!

Piątkowo-sobotni turniej teamów będzie memoriałem Krzysztofa Bądera, z tym że finał z udziałem dwóch najlepszych teamów zostanie rozegrany w niedzielę. Tego samego dnia odbędzie się turniej par, który będzie memoriałem Zbigniewa Zemanowicza.

Na liście zgłoszeń dominują teamy przyjezdne, bowiem w Lubominie brydżowego honoru Warmii i Mazur będą bronić jedynie dwa teamy.

- W MARCU WSZYSTKO BYŁO ZAPIĘTE NA OSTATNI GUZIK, TURNIEJ SIĘ JEDNAK NIE ODBYŁ, BO CZTERY DNI WCZEŚNIEJ ZAKAZANO WSZELKICH IMPREZ SPORTOWYCH - PRZYPOMINA ADOLF BOCHEŃSKI, ORGANIZATOR MEMORIAŁU W LUBOMINIE. - DLATEGO DOPIERO TERAZ UDA SIĘ NAM ZAGRAĆ.

Fot. organizatorzy

Podczas turnieju w Lubominie na stołach obowiązkowo będą przesłony

Tylko jak grać, jak zachować bezpieczną odległość, skoro koronawirus wciąż straszy? - Przede wszystkim zagramy w olbrzymiej sali o powierzchni 400 metrów kwadratowych, dzięki czemu odległości między 16 stołami będą naprawdę spore. Poza tym na stołach będą oczywiście przesłony, a każda talia będzie służyła tylko do jednego rozdania - wyjaśnia Bocheński. Z tego powodu dla przeprowadzenia turnieju organizatorzy musieli przygotować około... dwa tysiące talii! - Przywiozłem do Lubomina pełen samochód kart, a to dopiero początek, bo potrzebne są jeszcze dwa takie transporty - przyznaje organizator turnieju. Poza tym oczywiście każdy z graczy będzie miał swoje pudełko z kartami służącymi do licytacji, maskę lub przyłbicę, a na stołach będą płyny do dezynfekcji. - Bez maski lub przyłbicy nikt przy stole nie usiądzie - zapowiada Adolf Bocheński. - Jestem pewien, że w pierwszym z brzegu sklepie w Olsztynie łatwiej się zarazić koronawirusem niż podczas naszego turnieju. Za pomoc w organizacji chciałbym podziękować wójtowi Lubomina Andrzejowi Mazurowi i marszałkowi województwa Gustawowi Markowi Brzezinowi, bo przecież obaj mogli z powodu epidemii mogli się wycofać z pomocy - kończy Adolf Bocheński.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

SPRINTEM

SPORTY MOTOROWE\\\ Choć ostatnia runda mistrzostw Litwy w motocyklowych wyścigach supermoto odbyła się bez udziału zawodników Moya Racing Team/Wiraż Bartoszyce, to i tak sięgnęli po mistrzostwo i wicemistrzostwo.
Ostatnią rundę mistrzostw Litwy przeprowadzono w Kurszanach. Odbyła się ona bez udziału kuzynów Jędrzeja Żuralskiego i Tomasza Żuralskiego z Bartoszyc. Mimo tego obaj utrzymali swoje wcześniejsze miejsca. Dzięki temu Jędrzej wywalczył mistrzostwo Litwy w klasie S1. To jego trzeci taki tytuł, bo poprzednio triumfował w 2015 oraz 2017 roku, w międzyczasie zdobywając również tytuł wicemistrzowski.
— Tegoroczne mistrzostwa były bardzo intensywne pod względem liczby i częstotliwości rund. Nie było tutaj miejsca na błędy. Cieszę się, że wszystkie zawody kończyłem na podium i wygrałem pięć wyścigów (z ośmiu, w których brał udział — red.). W ostatniej rundzie już nie byłem w stanie wystartować ze względu na obostrzenia z przekraczaniem granicy — powiedział Jędrzej Żuralski.

Fot. Jarosław Labusz/Foto Kiler

Jędrzej (z lewej) i Tomasz Żuralscy

Drugie miejsce w klasie S2 utrzymał natomiast Tomasz Żuralski. Podczas ostatniej rundy zabrakło jego oraz lidera klasyfikacji generalnej Litwina Vidmantasa Vaidinauskasa, ale żaden z pozostałych rywali nie mógł im zagrozić. Podobnie jak Jędrzej, Tomasz wystartował w ośmiu rundach tegorocznych mistrzostw, wygrywając jeden wyścig, czterokrotnie zajmując drugie miejsce, a dwa razy trzecie.

• Klasyfikacje końcowe, S1: 1. J. Żuralski 189 pkt, 2. Vladas Goncarovas 180, 3. Povilas Leckas 176; S2: 1. Vidmantas Vaidinauskas (wszyscy Litwa) 183, 2. T. Żuralski 171, 3. Sigitas Motiejus Bilinavicius (Litwa) 152. **kwk**

SMOCZE ŁODZIE\\\ W Chełmnie odbyły się XIII Chełmińskie Regaty Łodzi Smoczych. Do rywalizacji przystąpiły 23 osady, które ścigały się na łodziach 10-osobowych na dystansie 200 i 1000 metrów. W zawodach, które odbyły się na Jeziorze Starogrodzkim, udział wzięły Iławskie Smoki Jezioraka oraz Drakens Iława.
W kategorii sport open ISJ zajęły drugie miejsce, ustępując jedynie drużynie Stiegelmeyer Chełmno. Natomiast w kategorii fan open wystartowały osady obu smoczych klubów z Iławy. Niestety, iławskie drużyny zajęły dopiero siódme oraz ósme miejsce. - W formule open załogi mogły być złożone z kobiet i mężczyzn

Fot. archiwum klubu

Podczas zawodów w Chełmnie rywalizowały 23 osady

- powiedziała szlakowa osady Iławskich Smoków Jezioraka Sylwia Grabińska. - Najczęściej jednak byli wyłącznie mężczyźni. Natomiast nasza drużyna w zależności od biegu liczyła od 6 do 8 kobiet i była tylko uzupełniana przez zawodników. Dlatego w bezpośrednich startach z męskimi osadami nie mieliśmy większych szans na zwycięstwo, ale najbardziej cieszy mnie fakt, że każdy bieg był wyrównany, a straty na mecie niewielkie - oceniła Grabińska. Natomiast o starcie na 1000 m (przy takim dystansie wykonywane są nawroty łodzi), zawodnicy ISJ chcieliby jak najszybciej zapomnieć. Na wyjściu z nawrotu o mało nie doszło do wywrócenia łodzi, czego konsekwencją było wypadnięcie bębniarza i przerwanie biegu - zgodnie z regulaminem oznaczało to jednak dyskwalifikację. W tej kategorii ponownie najlepsza okazała się drużyna z Chełmna.
O pechu może mówić też drużyna Drakens Iława, która podczas półfinałowego wyścigu o wejście do finału A w kategorii fan open straciła prowadzenie na skutek upadku jednego z zawodników. — Mimo to zawody zaliczamy do udanych, bo w trudnym COVID-owym okresie udało się pokazać, że nie marnowaliśmy czasu na treningach — mówi Wojciech Duda z Drakens Iława. **zico**

SPORTY MOTOROWE\\\ W piątek w Szczecinie startuje rajd Baja Poland będący rundą Pucharu Świata rajdów terenowych. Pojawi się ponad sto załóg, w tym m.in. 13-krotny zwycięzca Rajdu Dakar Francuz Stephane Peterhansel (6 wygranych w kategorii motocykli i 7 w kategorii samochodów) i katarski kierowca rajdowy Nasser Al-Attiyah, zwycięzca Rajdu Dakar oraz... brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Londynie w strzeleckiej konkurencji skeet.
Wśród zgłoszonych jest także siedlecko-bartoszycka załoga Bartłomiej Grabowski/Adam Binięda (Hołowczyc Racing), która pojedzie Dacią Duster w mistrzostwach Polski Grupy T2 i cyklu Dacia Duster Motrio Cup.
Adam Binięda: — Przed nami ogromne wyzwanie i najtrudniejszy rajd sezonu. Trzy dni rywalizacji i ponad 400 kilometrów oesowych w okolicach Szczecina czy poligonu w Drawsku Pomorskim. Jest to dla każdej załogi najważniejszy rajd sezonu, tym bardziej że jest podwójnie punktowany. Jest o co walczyć, więc rywalizacja zapowiada się twarda. Wygranie takiego rajdu to naprawdę duża sprawa. Tu trzeba pojechać mądrze, szybko, ale i z głową. **red.**

eprasa.pl 687a969615

TO TYLKO ROK „O PIETRUSZKĘ"

LEKKA ATLETYKA\\\ Za bardzo się tym nie przejmuję, bo wiem, że jak będę zdrowy i normalnie przepracuję wszystkie obozy przygotowawcze, to na pewno będę w dobrej formie – kwituje swoje tegoroczne problemy Konrad Bukowiecki z AZS UWM Olsztyn.

– Jak się pan czuje po Włocławku (gdzie parę dni temu Konrad Bukowiecki został brązowym medalistą MP w pchnięciu kulą - red.)?

– Bywało lepiej (uśmiech). No, cóż: wydaje mi się, że te mistrzostwa Polski były w moim wykonaniu kwintesencją całego tego roku, w którym zabrakło wszystkiego: przede wszystkim zdrowia i treningu, no i też motywacji.

– Wiadomo, że od pewnego czasu nie jest pan w pełni sił, ale tak konkretnie: co panu dolega?

– Już podczas przygotowań do sezonu miałem problemy z kolanem, co wyłączało mnie na jakiś czas z treningów. Teraz z tym kolanem jest nieźle, choć nie jest ono w pełni sprawne, natomiast przede wszystkim zmagam się z kontuzją nadgarstka. Ze wstępnych badań wynika, że jest on przeciążony, więc mam nadzieję, że nic poważniejszego się nie dzieje. Liczę na to, że jak trochę odpuszczę, to wszystko wróci do normy, no ale na razie sezon jeszcze trwa: zostały mi cztery starty i na razie nie mogę odpuścić.

PO OSTATNIM STARCIE JESTEM JUŻ UMÓWIONY NA KONSULTACJĘ LEKARSKĄ I... BĘDZIEMY ODPOCZYWAĆ, RESETOWAĆ SIĘ I EWENTUALNIE LECZYĆ TEN NADGARSTEK, JEŚLI BĘDZIE TAKA POTRZEBA.

No i skupiać się na przygotowaniach do przyszłego roku, który niewątpliwie będzie dużo ważniejszy niż ten 2020 (na 2021 rok przełożono igrzyska olimpijskie w Tokio - red.).

– Najwyraźniej ta wstępna diagnoza nie postawiła przed panem „szlabanu" na dalsze starty...

– Zgadza się. Wiadomo, zalecenia lekarskie są takie, żeby sobie odpuścić i dać nadgarstkowi odpocząć, natomiast z tych pierwszych badań wynika, że nie jest to aż tak poważna kontuzja, żeby przez te moje starty miała się ona pogłębić. No, więc póki mogę, to startuję. Wiążę ten nadgarstek dużo mocniej i sztywniej niż to robiłem wcześniej, zaciskam zęby, trenuję i startuję.

– Dlatego, że to starty w zawodach są kwintesencją sportu? Czy też dlatego, że to jest pana praca, a skoro praca, to i zarobek?

– I jedno, i drugie. Po pierwsze, rzeczywiście jest tak, jak pan mówi: każdy sportowiec po to trenuje, żeby brać udział w zawodach. A mój „przypadek" jest taki, że ja szczególnie lubię startować (uśmiech). Można sobie prześledzić moją karierę i potwierdzić, że od samego

Fot. Emil Marecki

Jeszcze tylko cztery mityngi i Konrad Bukowiecki wreszcie będzie mógł się udać na zasłużony odpoczynek.

początku co roku zaliczałem mnóstwo startów. Bo ja po prostu bardzo lubię to robić: startować, pokazywać się kibicom i sprawdzać sam siebie na tle rywali. Ale też z drugiej strony, ten rok jest wiadomo jaki, bo ten wirus dotknął każdego, także nas, sportowców. Nie mieliśmy za dużo szans na starty, a nie ma co ukrywać, że to jest moja praca: tymi startami zarabiam na życie...

– Już się pan przyzwyczaił do tych swoich tegorocznych „ograniczeń", które rzutują na wyniki, czy ciągle frustruje pana to, że kula nie lata tak daleko, jak powinna?

– Nie mogę się do tego przyzwyczaić, ponieważ to nie jest maksimum moich możliwości i dokładnie wiem, że – pomimo tych kontuzji i tego, ile treningów mi wypadło – mógłbym uzyskiwać lepsze odległości. Natomiast nie ma jakiejś wielkiej tragedii, bo te moje wyniki w okolicach 20 metrów z hakiem (w tym roku najdalej 20,63 m - red.) jeszcze parę lat temu byłyby naprawdę dobrymi wynikami. A że teraz mamy poziom w kuli taki, jaki mamy, więc te moje odległości rzeczywiście odbiegają w tym momencie od czołówki światowej (lider list światowych Ryan Crouser z USA pchnął w tym roku... 22,91, a najlepszy w Europie, Włoch Leonardo Fabbri - 21,99! - red.). Natomiast tak naprawdę to jest rok „o pietruszkę", więc za bardzo się tym nie przejmuję ani nie frustruję. Wiem, że jak będę zdrowy i normalnie przepracuję wszystkie obozy przygotowawcze, tak jak powinienem, to będę w dobrej formie.

– Wracając do Włocławka: zapamiętam z tych mistrzostw takie obrazki, jak wychodzi pan do koła z prawą ręką „przyklejoną" do szyi, a lewą schowaną pod koszulką...

– No, tak, warunki pogodowe na pewno nie ułatwiały nam uzyskiwania dobrych rezultatów (w trakcie finałowego konkursu kuli nad stadionem przetaczała się ulewa - red.), natomiast absolutnie nie chcę zwalać winy na pogodę, bo każdy z nas miał takie same warunki. A skoro ja zająłem trzecie miejsce, to znaczy, że dwóch gości w Polsce poradziło sobie z tymi warunkami lepiej ode mnie. Natomiast nie było to bez znaczenia.

MUSIELIŚMY STAĆ POD PARASOLEM DO KOŃCA, CZYLI AŻ DO WYWOŁANIA NASZEGO NAZWISKA, PRAWĄ RĘKĘ TRZYMAŁEM NA SZYI, ŻEBY MI SZYJA NIE ZMOKŁA, A KULĘ CAŁĄ W MAGNEZJI MIAŁEM SCHOWANĄ POD KOSZULKĄ.

I tak naprawdę dopiero na ostatni ułamek sekundy przed pchnięciem dociskałem ją tylko do szyi. No, ale każdy z nas musiał tak robić, więc – jak mówię – nie ma co na to zwalać.

– W niedzielę szykuje się nie lada wydarzenie: Memoriał Kamili Skolimowskiej w Chorzowie, na który przyleci m.in. mistrz olimpijski Ryan Crouser.

– Będzie bardzo mocna obsada i na pewno będzie ciekawie. Ja się postaram poprawić i trochę do niego zbliżyć, a ze mną to nigdy nie wiadomo (uśmiech). Już nie raz tak miałem, że było słabo, słabo, a nagle zaskakiwało, więc nie chcę do końca siebie skreślać. Choć Crouser jest w tym roku w świetnej formie...

– Mówił pan o czterech startach. Memoriał Skolimowskiej, a co dalej?

– Dwa dni później Ostrawa, 14 września – Zagrzeb, 17 września – Rzym, a po siedemnastym kończę sezon. Miałem kończyć już po Ostrawie, ale zostałem zaproszony jeszcze na te dwa starty, do Zagrzebia i Rzymu, no i stwierdziliśmy, że tydzień w tę czy tamtą stronę to nie jest jakaś wielka różnica. Mam nadzieję, że dotrwam do końca sezonu (uśmiech).

PIOTR SUCHARZEWSKI

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomil Olsztyn poinformował, że u jednej z 50 osób znajdujących się na liście izolacyjnej wykryto zakażenie wirusem SARS-CoV-2. Natychmiast wszczęto procedury wynikające z protokołu medycznego PZPN, przepisów prawa oraz zaleceń Sanepidu. W ciągu najbliższych godzin każda z osób znajdujących się na liście izolacji sportowej zostanie przebadana pod kątem obecności koronawirusa. Do czasu uzyskania wszystkich wyników badań treningi będą jedynie indywidualne. Zakażona osoba czuje się dobrze i chorobę przechodzi bezobjawowo.

SIATKÓWKA\\\ Dzisiaj o godz. 16.15 i jutro o 12.15 siatkarze Indykpolu AZS rozegrają w Uranii swoje ostatnie dwa sparingi przed inauguracją rozgrywek PlusLigi. Uwaga, oba mecze z Cuprum Lubin będą zamknięte dla kibiców!
Olsztynianie zaczną ligowy sezon w sobotę 12 września, kiedy to zmierzą sie w Radomiu z Czarnymi (g. 14.45, transmisja w Polsacie Sport). Ale zanim do tego dojdzie, drużynę Daniela Castellaniego czekają jeszcze wspomniane sprawdziany z „Miedziowymi", którzy niedawno przetarli się na tle I-ligowej Gwardii Wrocław (4:1, 4:0) oraz beniaminka ekstraklasy Stali Nysa (0:4).
Z kolei Indykpol AZS pod koniec minionego tygodnia w dobrym stylu dwukrotnie ograł Ślepsk Suwałki - 3:0 i 23:25 w dodatkowym secie w Uranii oraz 3:1 w Iławie.

TENIS\\\ Do Huberta Hurkacza i Magdy Linette, którzy jako pierwsi awansowali do drugiej rundy wielkoszlemowego turnieju US Open na twardych kortach w Nowym Jorku, dołączyła też Iga Świątek. 19-letnia Polka (53. miejsce w światowym rankingu) pewnie wyeliminowała w I rundzie, rozstawioną z numerem 29. (a sklasyfikowaną na 42. pozycji na świecie), Rosjankę Weronikę Kudiermietową (6:3, 6:3). Kolejną rywalką Świątek będzie 25-letnia Amerykanka Sachia Vickery (160. WTA), która gra w turnieju głównym dzięki „dzikiej karcie", a w I rundzie pokonała swoją rodaczkę Taylor Townsend.
Na jednym meczu swoje tegoroczne występy na kortach Flushing Meadows zakończyła dwójka innych polskich tenistów. Kamil Majchrzak (107. ATP) dość niespodziewanie przegrał 6:7 (3-7), 2:6, 3:6 z reprezentantem gospodarzy Ernesto Escobedo, który wskoczył do turnieju z listy rezerwowych (185. ATP), natomiast – debiutująca w głównej drabince rywalizacji wielkoszlemowej – Katarzyna Kawa (125. WTA) uległa rozstawionej z numerem 27. Tunezyjce Ons Jabeur 2:6, 6:7 (6-8).

SPORT W TV\\\ **Kolarstwo.** Tour de France, 6. etap: Le Teil - Mont Aigoual (11.55, Eurosport 1)
* **Piłka nożna.** Mecz towarzyski U-19: Polska - Niemcy (14.25, TVP Sport); Liga Narodów: Łotwa - Andora, Ukraina - Szwajcaria (17.50, 20.35, Polsat Sport Extra), Niemcy - Hiszpania (20.15, TVP Sport; 20.35, Polsat Sport), Rosja - Serbia (20.35, Polsat Sport Premium 1), Turcja - Węgry (20.35, Polsat Sport Premium 2); skróty meczów (23.30, Polsat Sport)
* **Tenis.** Turniej US Open w Nowym Jorku (17, 19, 21, 23, 1.00 z czw. na pt., Eurosport 2; 17.15, 19, 21, 23, 1.00, 3.00 czw./pt., Eurosport 1)
* **Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn: Arka Gdynia - Stal Ostrów Wlkp. (17.30, Polsat Sport); liga NBA: mecz fazy play-off (3.00 czw./pt., Canal+ Sport)
* **Piłka ręczna.** PGNiG Puchar Polski kobiet, finał: Zagłębie Lubin - Młyny Stoisław Koszalin (17.50, TVP Sport).

pes

eprasa.pl 687a969615

AZS OLSZTYN MA JUŻ 70 LAT!

SIATKÓWKA\\\ Wymienisz nazwiska wszystkich trenerów AZS Olsztyn? Wiesz, w jakich latach AZS Olsztyn zaliczył serię ośmiu sezonów zakończonych miejscem na podium mistrzostw Polski? Jeśli tak, to zgłoś się do konkursu i wygraj 4000 złotych!

Olsztyńska siatkówka ma już 70 lat, jest więc okazja do świętowania. Stąd pomysł na konkurs, w którym będzie się trzeba wykazać znajomością historii nie tylko siatkarskiego klubu ze stolicy Warmii i Mazur, ale warto też na przykład wiedzieć, od którego roku siatkówka jest dyscypliną olimpijską i z którego związku sportowego wyodrębnił się Polski Związek Piłki Siatkowej?

BO PEWNIE NIE WSZYSCY WIEDZĄ (A RACZEJ WIEDZĄ TO JEDYNIE NIELICZNI), ŻE W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM, NA POCZĄTKU SWEJ HISTORII, SIATKÓWKA BYŁA ZRZESZONA, RAZEM Z PAROMA INNYMI DYSCYPLINAMI, W... POLSKIM ZWIĄZKU PALANTA I GIER RUCHOWYCH.

Ale to nie jest dobra odpowiedź na to pytanie, bo potem nazwa związku zmieniała się jeszcze na Polski Związek Gier Ruchowych, który w 1928 roku przekształcił się w Polski Związek Gier Sportowych.

Jeśli zatem lubisz siatkówkę i co nieco o niej wiesz, to zgłoś się do konkursu i wygraj 4000 złotych! Z tym że kto pierwszy ten lepszy, bo maksymalnie w konkursie może wziąć udział jedynie 200 osób (zapisy na stronie www.ro.com.pl). Konkurs odbędzie się 19 września - uczestniczyć w nim mogą osoby, które w dniu rejestracji będą miały ukończone 16 lat.

Uczestnicy konkursu - przy użyciu elektronicznych pilotów - odpowiedzą na 80 pytań. Po każdej rundzie składającej się z 20 pytań zaplanowane jest podsumowanie poprawnych odpowiedzi i wskazanie najlepszych uczestników. Natomiast w przerwach specjalnie zaproszeni goście – byli siatkarze AZS Olsztyn – będą wspominać wydarzenia z historii klubu. Na uczestników czekają nagrody: zwycięzca otrzyma 4000 złotych, zdobywca drugiego miejsca nagrodę rzeczową o wartości 1500 złotych, natomiast trzeci zawodnik dostanie nagrodę o wartości 500 złotych.

Nie będzie to pierwszy taki konkurs z okazji kolejnej siatkarskiej rocznicy, bowiem poprzedni odbył się pięć lat temu.

WARTO PRZYPOMNIEĆ, ŻE W JEDNYM MIEJSCU ZOBACZYLIŚMY WTEDY WIELU ZNAKOMITYCH SIATKARZY, KTÓRZY PRZED LATY W BARWACH AZS OLSZTYN ZDOBYWALI MEDALE MISTRZOSTW POLSKI.

Wśród nich byli m.in. Mirosław Rybaczewski (mistrz świata z Meksyku w 1974 i mistrz olimpijski z Montrealu w 1976), Stanisław Zduńczyk (pierwszy olimpijczyk z Warmii i Mazur i brązowy medalista mistrzostw Europy w 1967), Zbigniew Lubiejewski (złoty medalista olimpijski z Montrealu w 1976), Stanisław Iwaniak (wicemistrz Europy w 1975) oraz trener Andrzej Grygołowicz, który z olsztyńskim klubem zdobył 13 medali mistrzostw Polski seniorów oraz złoto mistrzostw kraju juniorów.

Fot. archiwum GO

W latach 70. XX wieku AZS Olsztyn zdominował rozgrywki o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu są m.in. trenerzy Leszek Dorosz, Andrzej Grygołowicz i gościnnie Hubert Wagner oraz Mirosław Rybaczewski, Stanisław Iwaniak i Zbigniew Lubiejewski

Tym razem organizatorzy 70-lecia AZS Olsztyn także zaprosili zawodników oraz trenerów, którzy przez siedem dekad budowali potęgę klubu z Kortowa, jednak z powodu epidemii wielu z nich pewnie zrezygnuje z przyjazdu. Jednym z nich jest Mirosław Rybaczewski, który od lat mieszka we Francji. - Czasy mamy dość niespokojne, więc w tej chwili trudno coś zaplanować - przyznaje popularny „Ryba". - Przecież nie wiadomo, czy będą latały samoloty, czy będą otwarte granice... Dlatego tym razem raczej nie przyjadę do Olsztyna, czego bardzo żałuję, bo fajnie byłoby się znowu spotkać z dawnymi kolegami - kończy mistrz świata i złoty medalista olimpijski.

Na koniec warto przypomnieć, że pięć lat temu największą wiedzą o historii AZS Olsztyn wykazał się Maciej Pichłacz, natomiast wśród sponsorów i przyjaciół klubu wygrał Andrzej Krzemiński, absolwent ART w Olsztynie, wiceprezes firmy Damix, który - niestety - sukcesu tego już nie powtórzy, bo dwa lata temu zginął w wypadku.

Konkurs odbędzie się zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Każdy uczestnik zobowiązany będzie do zakrycia nosa i ust, a organizator zapewni środki do dezynfekcji rąk i zachowania dystansu.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ 18-letni bramkarz Jakub Kanclerz trenuje ze Stomilem Olsztyn. Kanclerz dotychczas występował w rezerwach „Dumy Warmii".
* Kacper Dereń na rok został wypożyczony do Sokoła Ostróda z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. 18-letni środkowy obrońca w ubiegłym sezonie zagrał w sześciu meczach III ligi.

FUTSAL\\\ Trener reprezentacji Polski Błażej Korczyński przedstawił listę powołanych zawodników na konsultację szkoleniową (14-20 września w Szamotułach). Wśród powołanych jest czterech graczy Constractu Lubawa: Sebastian Grubalski, Paweł Kaniewski, Tomasz Kriezel i Tomasz Lutecki.

PIŁKA RĘCZNA\\\ W przedostatnim meczu kontrolnym przed rozpoczęciem rozgrywek Superligi Start Elbląg przegrał u siebie z mistrzem Polski.

• Start Elbląg — Perła Lublin 26:31 (12:17)
START: Pająk, Markova — Choromańska 2, Świerczek 6, Waga 5, Bojcić, Gędłek, Pękala 3, Cygan 1, Shupyk 3, Dronzikowska 4, Stapurewicz 2, Yashchuk, Rancić, kary: 6 min

Najwięcej dla Perły: Gęga 8, Anastacio, Malović, Nosek, Gadzina po 4, kary: 8 min.

Początek spotkania był bardzo zacięty, w efekcie po czterech minutach był remis 4:4. Trzy minuty później po golach Barbary Choromańskiej oraz Aliony Szupyk Start wygrywał nawet 6:4, jednak mistrzynie Polski szybko doprowadziły do remisu 6:6, a po kwadransie prowadziły 10:8 i od tego momentu elblążanki jedynie „goniły" wynik. Dwubramkową przewagę podopieczne Kima Rasmussena utrzymały do 23. min (12:10), ale w końcówce pierwszej połowy odskoczyły na pięć trafień. Duża w tym była zasługa bramkarki Weroniki Gawlik, która była górą w sytuacjach sam na sam z Justyną Świerczek i Alicją Pękalą. W tej części spotkania Startowi brakowało skuteczności i dokładności. Warto dodać, że podopieczne trenera Andrzeja Niewrzawy aż pięć razy niecelnie podawały lub gubiły piłkę.
Po przerwie elblążanki grały jak równy z równym, ale nie były w stanie odrobić strat. Lublinianki - grając konsekwentnie w defensywie - cały czas kontrolowały przebieg wydarzeń na boisku. Mecz odbył się bez publiczności.

dryh, JK

Fot. Ryszard Biel

Mistrz Polski z Lublina okazał się lepszy od elbląskiego Startu

eprasa.pl 687a969615

NOWY 12-CALOWY MACBOOK JESZCZE W TYM ROKU

I to w końcu taki, który można nazwać sensownym – w przeciwieństwie do poprzednika. Źródłem są informacje podane przez The China Times, który bazuje na wiadomościach z łańcucha dostaw. Apple ma nam zaprezentować nowego MacBooka o przekątnej 12-cali. I to już z Apple Silicon. To w sumie zaskoczenie, bo Apple zapowiedziało, że wyposaży swoje komputery we własne procesory w ciągu najbliższych dwóch lat. Szybko dostajemy taki komputer. MacBook ma być wyposażony w procesor A14X wykonany w litografii 5 nm (ma trafić do nowych iPadów Pro). Omawiany MacBook ma wytrzymać na jednym ładowaniu od 15 do 20 godzin i ważyć niecały kilogram. Premiera ma nastąpić w październiku lub w listopadzie. The China Times wspomina również o iMaku - w przyszłym roku mamy zobaczyć stacjonarny komputer Apple nie tylko z własnym procesorem, ale też z własnym układem graficznym.

GALAXY Z FOLD 2 JUŻ DO ZAMÓWIENIA

Telefon korzysta z rozwiązań dwóch składanych modeli – swojego poprzednika i modelu Z Flip. Oba ekrany nowego Z Fold są większe. Zewnętrzny urósł z 4,6 cala na 6,2 cala (rozdzielczość 2260x816). Wewnętrzny ekran urósł niedużo — z 7,3 na 7,6 cala (rozdzielczość 2208 x 1768 px). Ramki są faktycznie węższe. Zniknął też notch. Wewnętrzny ekran — jak Galaxy Note 20 Ultra —działa w technologii adaptacyjnego odświeżania (zmiennego). Przy przewijaniu interfejsu jest ustawiana maksymalna płynność, a podczas czytania tekstu odświeżanie spada. Wszystko po to, żeby oszczędzać baterię. Wewnętrzny ekran składa się z pięciu warstw. Jedną z nich wykonano z materiału Ultra Thin Glass, czyli coś na wzór Galaxy Z Flip. Dzięki temu trwałość jest wyższa, choć nadal niezbyt wysoka. Z modelu Z Flip pochodzi też zawias. Jeśli zaś chodzi o specyfikację, to jest nieźle. Na pokładzie mamy 12 GB pamięci RAM, 256 GB pamięci na dane, a procesor to najprawdopodobniej (bo Samsung tego nie podaje) Exynos 990. W USA na pewno będzie to Snapdragon 865 Plus. Będzie też obsługa 5G, NFC i Bluetooth 5.0. Na pokładzie jest też bezprzewodowe i zwrotne ładowanie. Akumulator ma pojemność 4500 mAh. Z tyłu znajdziemy pięć aparatów. Główny ma 12 Megapikseli. Jest też 12 Mpx z obiektywem ultraszerokokątnym i teleobiektyw. Do tego dwie kamery selfie. W Polsce kupimy go za 8799 zł.

MUSK CHCE POŁĄCZYĆ KOMPUTER Z MÓZGIEM

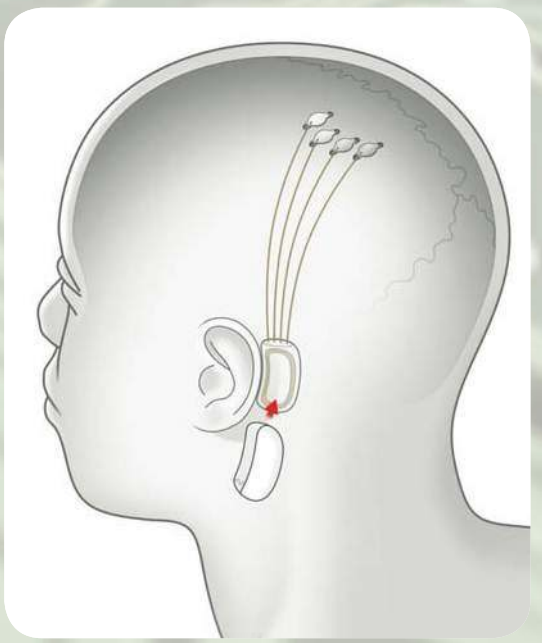

W nocy z piątku na sobotę Elon Musk zaprezentował urządzenie wyjęte rodem z filmów sci-fi. Chodzi o Link, czyli prototyp interfejsu mózg-komputer. Prezentacja odbyła się w internecie.
Pokazano trzy świnie. Jedna miała w głowie prototyp urządzenia. Urządzenie ma wspomagać osoby, które utraciły wzrok albo zostały np. sparaliżowane po przerwaniu rdzenia kręgowego.
Oprócz tego usłyszeliśmy o możliwości przywołania Tesli za pomocą myśli, czy nowym sposobie komunikacji – za pomocą myśli właśnie.
Po fanfarach i zachwycie czas jednak na twarde stąpanie po ziemi i falę słusznej krytyki.
Podłączanie oprogramowania do mózgu ma wielką wadę – w każdym oprogramowaniu są błędy, a więc i podatność na włamania. Oprócz tego nie wiadomo kto odważyłby się wszczepić taki implant w mózg potencjalnego użytkownika, bo doszłoby z pewnością do uszkodzenia komórek podczas wszczepiania i ich dalszego niszczenia po czasie. Neuralink (firma, która opracowała urządzenie) twierdzi jednak, że opracowała robota, który może wszczepić przewody do mózgu.
„Szkoda, że zespół Neuralink zaprezentował wyniki swojej pracy w ten sposób, zamiast opublikować artykuł naukowy w recenzowanym periodyku żebyśmy mogli zweryfikować zawarte w nim twierdzenia" — powiedział Andrew Jackson, neurobiolog z Uniwersytetu w Newcastle w wywiadzie dla BBC News.

APPLE Z NOWOŚCIAMI

We wrześniu czeka nas garść nowości od Apple. Z iOS 14 na czele, który w finalnej wersji trafi do użytkowników iPhonów właśnie we wrześniu. W zasadzie mówimy o lekkiej rewolucji, bo system dostanie obsługę widgetów i kilka usprawnień.
Według przecieków możemy się również spodziewać m.in. dwóch nowych zegarków Apple Watch. Pierwszy to naturalnie Apple Watch Series 6. Drugim ma być Apple Watch SE (nieoficjalna nazwa), który zastąpi Serię 3. To akurat strzał w dziesiątkę, bo do takiego mniejszego zegarka trafi najmocniejszy procesor, ale nie trafią tam funkcje w zasadzie zbędne – np. kompas. Z nowości czeka nas jeszcze mniejsza wersja głośnika HomePod. Z kolei w tabletach w końcu odświeżenie wyglądu iPada Air, który dostanie węższe ramki. Nie można też nie wspomnieć o nowych iPhonach, czyli w zasadzie powrotu telefonów kompaktowych – bo najmniejszy będzie miał przekątną 5,4 cala, co na dzisiejsze standardy oznacza telefon o maleńkim wyświetlaczu. Dla porównania — największa wersja będzie miała ekran o przekątnej aż 6,7 cala. Do tego dojdzie design znany z iPhona 5s, czyli kanciasty i chyba najlepszy w historii. Podobno mamy też dostać nową wersję AppleTV z lepszym procesorem i nowym pilotem. Ale nie w tym roku.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 687a969615

NOWE KARTY, CYBERPUNK I ROZCZAROWANIE?

ZA NAMI PREMIERY NOWYCH KART GRAFICZNYCH OD NVIDII, POKAZ CYBERPUNKA Z TECHNOLOGIĄ RTX I KIEPSKIE — PRZYNAJMNIEJ DLA NIEKTÓRYCH — INFORMACJE OD SONY DOTYCZĄCE WSTECZNEJ KOMPATYBILNOŚCI PLAYSTATION 5. PORA NA PODSUMOWANIE.

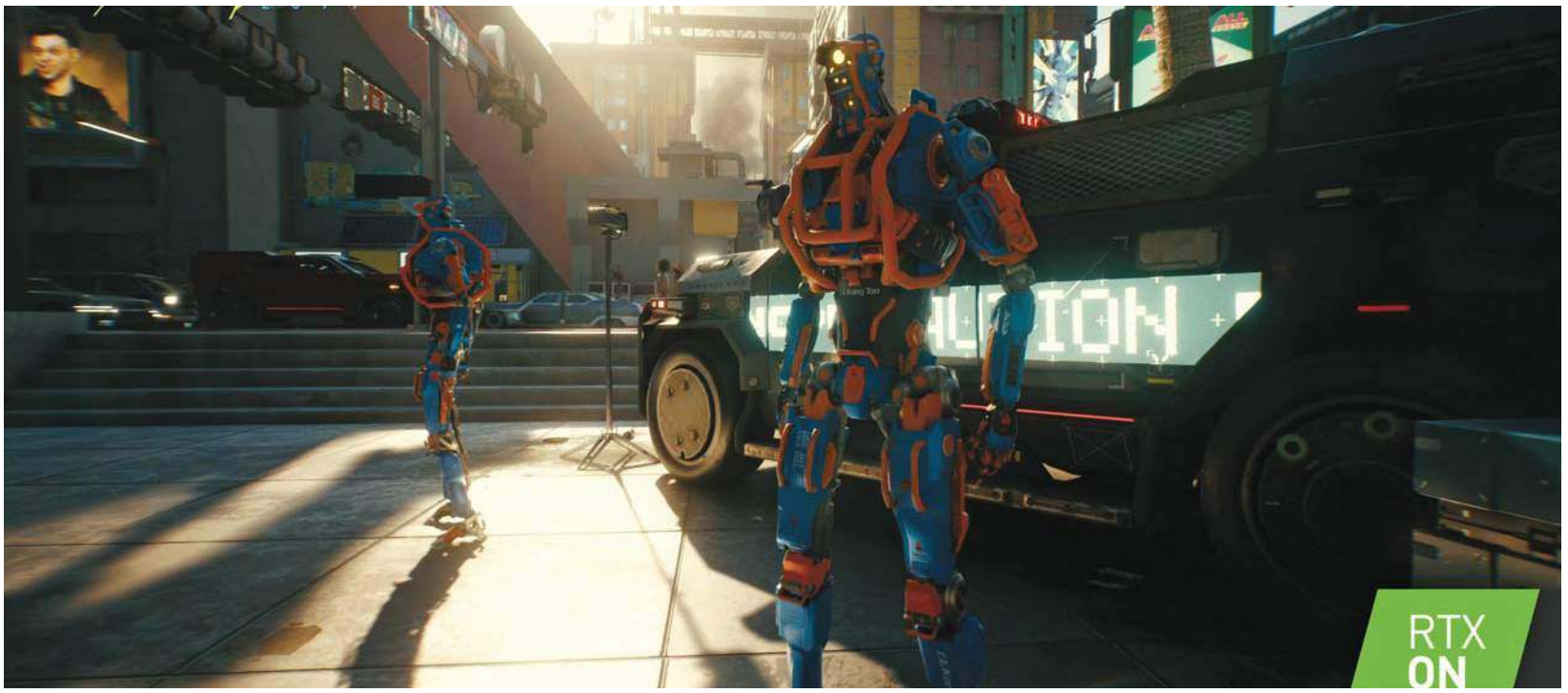

Na pierwszy ogień Nvidia. We wtorek firma pokazała nowe modele kart graficznych, które będą bazować na architekturze Ampere i tym samym zastąpią architekturę Turing. Mowa o GeForce RTX 3090, RTX 3080 i RTX 3070. Poznaliśmy datę premiery, cenę, specyfikację i słupki prezentujące poprawę wydajności, które w sumie nic nam nie powiedzą póki nie będzie porządnych testów.

Wszystkie nowe karty obsługują standard PCIe 4.0. Co więcej - rdzeń GA102 zbudowany jest aż z 28 miliardów tranzystorów. Wystarczy porównać do GeForce RTX 2080 Ti, który ma 18,6 mld tranzystorów. Według zapewnień Nvidii RTX 3090, RTX 3080 i RTX 3070 mają przynieść nawet 1,9-krotny wzrost wydajności względem swoich odpowiedników z generacji Turing.

Pokazano też poprawę wydajności shaderów, rdzeni RT oraz rdzeni Tensor. Wszystkie karty zostaną wyposażone w złącza HDMI 2.1 oraz DisplayPort 1.4a. Na papierze wszystko wygląda faktycznie imponująco. I w zasadzie prokonsumersko, bo ceny nie są tak wygórowane, jak na możliwości nowej architektury. Prezentację uzupełniały animacje pokazujące np. cieniowanie obiektów w czasie rzeczywistym. Dostaliśmy też wykres, w którym porównano wydajność w wybranych grach w rozdzielczości 4K. Najsłabsza jest oczywiście RTX 3070, bo ma „jedynie" 8 GB VRAM (następca 2080 Ti) przy 24 GB w RTX 3090, która będzie pierwszą kartą do grania w rozdzielczości 8K. Do najsłabszej karty rekomenduje się zasilacz o mocy 650 W. Pozostałe powinny zostać wyposażone w 750 W. GeForce RTX 3090 zadebiutuje 24 września z ceną 7029 zł. Z kolei RTX 3080 debiutuje 17 września z ceną 3279 zł, a RTX 3070 zadebiutuje w październiku z ceną 2359 zł. Mowa oczywiście o wersjach Founders Edition. Razem z nią na rynku zadebiutują też nierefrencyjne układy firm: ASUS, Colorful, EVGA, Gainward, Galaxy, Gigabyte, Innovision 3D, MSI, Palit, PNY i Zotac. NVIDIA GeForce Special Event 2020 to nie tylko prezentacja najnowszych kart graficznych. To była doskonała okazja do pochwalenia się świeżą technologią ray tracingu na przykładzie gry. Konkretnie Cyberpunka 2077. Nvidia zaprezentowała krótki zwiastun, na którym widzimy nadchodzącą grę CD Projekt Red od strony graficznej — z ray tracingiem, technologią DLSS i innymi. To trzeba zobaczyć.

A NIE MÓWIŁEM?

Ubisoft uchylił rąbka tajemnicy na temat wstecznej kompatybilności swoich tytułów na PS5. I mogę powiedzieć „a nie mówiłem", bo jak mantrę powtarzałem na wszelkich forach, że nie ma żadnego potwierdzenia o kompatybilności PS5 z PS2 i PS3. Teraz wiemy już, że porzednie generacje nie będą obsługiwane w przypadku Ubisoft. Firma usunęła bowiem wcześniejszą wzmiankę o wstecznej kompatybilności PlayStation 5 z PS3, PS2 i PS1 na Twitterze. W oryginalnej wiadomości wspomniano stronę z informacjami, gdzie teraz czytamy, że funkcja obejmie tytuły tylko z PS4. W marcu mówiło się o 4000 gier z PS4, które mamy odpalić na nowej platformie. Nie było wciąż potwierdzenia, co do poprzednich generacji, choć gracze — nie wiedzieć czemu — byli święcie przekonani, że tak będzie. Nadal nie mamy więc potwierdzenia informacji, jak będzie wyglądała wsteczna kompatybilność w przypadku samej konsoli PS5.

Pełne wsparcie wstecznej kompatybilności ma Microsoft ze swoim Xboxem. Sony chyba jednak nie musi tego robić, bo wystarczy, że przygotuje możliwość grania w tytuły tylko z PS4. Ubisoft już w zasadzie rozwiał i te marzenie, bo nie wszystkie gry będą wspierane, ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby na PS5 można było pograć w pokaźną bibliotekę tytułów z odchodzącej generacji. Oficjalnej informacji nadal jednak brak.

MASS EFFECT WRÓCI CAŁA NA BIAŁO?

Niestety (a może stety) nie mówimy tu o nowej grze, a o remake'u trylogii. Andromeda była niemiłym epizodem w świecie Mass Effect, więc może dobrze, że nie zobaczymy kontynuacji tej historii, ale oryginalna trylogia na nowych konsolach z odświeżoną oprawą graficzną? Bierzcie moje pieniądze! Mass Effect to chyba najlepsza kosmiczna przygoda RPG w historii. Świetna fabuła, dobre dialogi, nieziemski świat (celowy zabieg językowy) i — jak na tamte czasy — bardzo dobra grafika.

Plotki potwierdza Jeff Grubb, który dobrze sprawdza wiarygodność przekazywanych informacji.

Trylogia faktycznie ma się pojawić na PS4, Nintendo Switch i Xbox One. I to niedługo, bo podobno w październiku. O ile koronawirus nie utrudni prac. Jeśli jednak faktycznie wszystko się uda, to zapraszam wszystkich, którzy nie mieli okazji grać – nie pożałujecie. A w nowej oprawie graficznej? Sam chętnie wrócę.

PAWEŁ JASZCZANIN

W każdy czwartek w sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 687a969615

Okolice Olecka
czytelnik

Przekop Mierzei Wiślanej
czytelnik

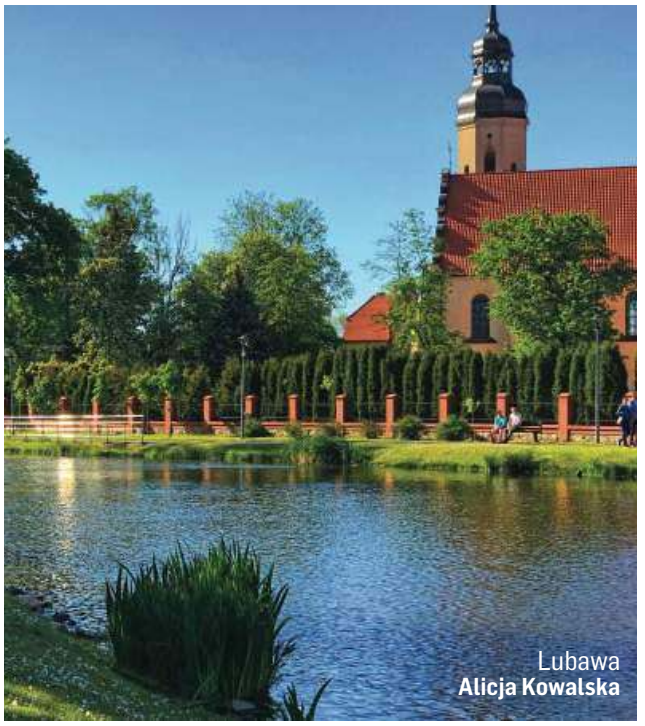

Lubawa
Alicja Kowalska

Jezioro Pierścień (Rink) koło Jezioran
czytelnik

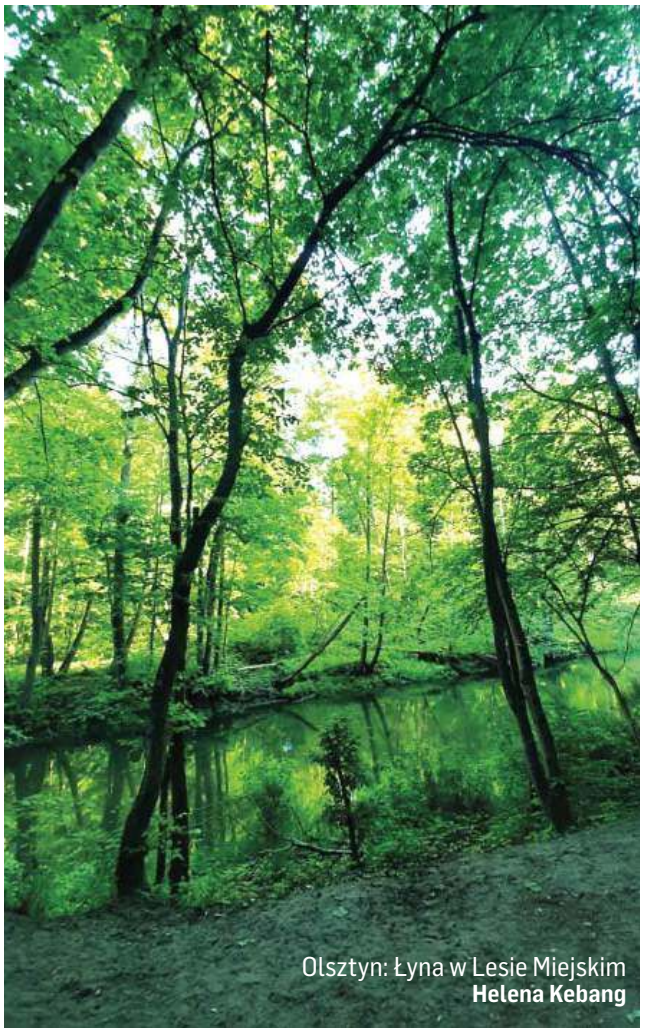

Olsztyn: Łyna w Lesie Miejskim
Helena Kebang

Warchały koło Jedwabna
Paweł Nykiel

eprasa.pl 687a969615

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

Jezioro Piłakno niedaleko Rybna
Żaneta Gałązka

Tygrzyk Paskowany, Rydwągi koło Mrągowa
Krzysztof Miśko

Słoneczniki pod Bagienicami
Henryk Kamiński

CZEKAMY NA WASZE FOTKI Z WAKACJI. BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM". CZEKAMY TEŻ PO PROSTU NA ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" / „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO".

Igor Hrywna

Wysyłajcie je tutaj:
redakcja@gazetaolsztynska.pl

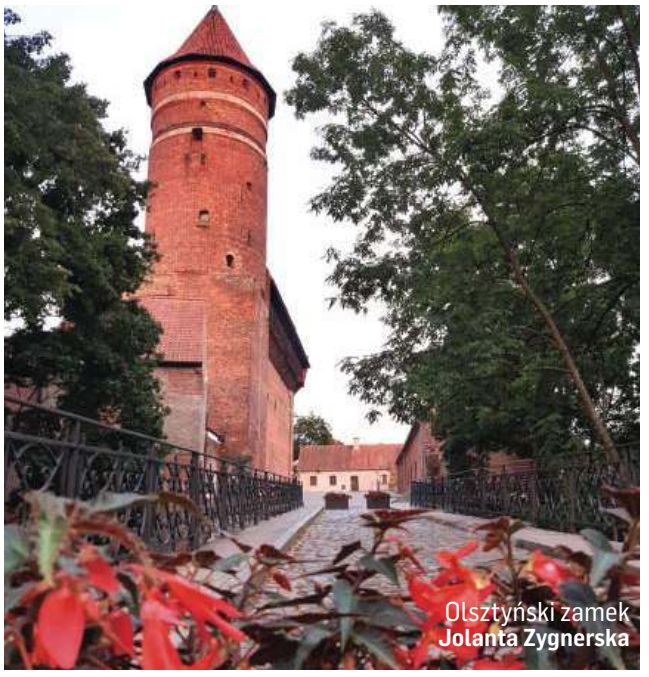

Olsztyński zamek
Jolanta Zygnerska

Kośna
Andrzej Łojowski

Skajboty Koło Olsztyna
Daniel Borsuk

eprasa.pl 687a969615